Na str. 3: Ku absolutyzmowi

NR. 288 (5432) CZ — WARSZAWA, NIEDZIELA 13 SIERPNIA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Co zapamiętać należy?

Z początkiem sierpnia obradował w Brukseli parlament robotniczy klasowo zorganizowanego proletarjatu całego świata. Przemawiali robotnicy, zahartowani w walce życiowej i doświadczeni działacze, doskonale wyczuwający każde drgnienie i tętno życia społecznego. Ich słowa, na Kongresie wyrzeczone, i uchwały powinny głęboko utkwić w naszej pamięci.

Generalny sekretarz Schevenels zakończył swój referat słowami: „*WINNIŚMY PROWADZIĆ WALKĘ BEZ WYTCHNIENIA I BEZ PARDONU PRZECIW FASZYZMOWI. Z PRZEBIEGU ZDARZEŃ W NIEMCZECH WINNIŚMY WYCIĄGNĄĆ NALEŻYTĄ NAUKĘ!*".

Najbardziej wstrząsające było przemówienie jedynego delegata niemieckiego, tow. *Dobischa* z zgłębia Saary. Opisał on zajścia tragiczne w Niemczech. „Codziennie, każdej nocy — mówił — dzieją się straszne rzeczy. *TYSIĄCE ROBOTNIKÓW I MŁODZIEŻY WYMORDOWANO. TYSIĄCE INNYCH POPEŁNIŁO SAMOBÓJSTWA. W WALCE Z FASZYZMEM WSZYSTKIE ŚRODKI SĄ DOBRE.* Władze sporządziły czarną listę wszystkich członków organizacyj zawodowych. Nie wolno im nawet sprzedawać lodów na ulicach. Na śmierć głodową są skazani. Przypominam wam — zakończył *Dobisch* swoje, pełne zgrozy przemówienie, że *niema bezpieczeństwa dla klasy robotniczej, dopóki faszyzm panuje w niektórych krajach*".

Międzynarodowy kongres zawodowy robotników klasowo zorganizowanych proklamował *bojkot ekonomiczny Niemiec hitlerowskich.* W sprawie tego bojkotu przemawiał na kongresie delegat z Austrji: „Byłem w Niemczech bardzo niedawno — mówił — towarzysze niemieccy, z którymi mówiłem, są gotowi cierpieć głód przez miesiące i lata całe pod warunkiem, że robotnicy wszystkich krajów będą wszelkiemi środkami walczyć o ich wolność. *BO WOLNOŚĆ, TO CHLEB A CHLEB BEZ WOLNOŚCI NIC NIE ZNACZY!*".

Delegat włoskich emigrantów mówił o tragicznym błędzie socjalistów niemieckich, którzy sądzili, że *przeciw sztyletom* obronią się zapomocą metod demokratycznych.

Delegat hiszpański oświadczył, że *faszystów należy zwalczać ich własnemi metodami, inaczej grozi śmierć!*

W uchwale kongresu, skierowanej przeciw faszyzmowi, końcowy ustęp brzmi, jak następuje:

„*KONGRES APELUJE DO WSZYSTKICH LUDZI, MIŁUJĄCYCH WOLNOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ, BY PRZYŁĄCZYLI SIĘ DO MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO W WALCE O OBRONĘ SWOBÓD LUDZKICH, BEZ KTÓRYCH CYWILIZACJA JEST ZŁUDĄ I UROJENIEM*".

Z tego, co powyżej przytoczyłem, widać, że uświadomieni robotnicy całego świata doskonale sobie z tego zdają sprawę, iż w obecnym okresie historycznym *FASZYZM — TO WRÓG*, o którym każdy socjalista wciąż pamiętać powinien. Faszyzm posuwa się, jak powódź, która grozi wszystkim krajom, nawet tym, co klęską tą jeszcze nie zostały dotknięte. ludzkości całej, cywilizacji!

Więc *PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, JEŚLI KIEDY TO TERAZ, POŁĄCZCIE SIĘ RAZEM DLA OBRONY PRZED FURJĄ DYKTATURY!*

Dyktatura nie jest sprawą tylko polityczną, lecz jak tego dowodzą głosy i uchwały międzynarodowego kongresu zawodowego, — kwestja chleba i egzystencji całej dla dziesiątków ,miljonów ludzi, chcących żyć, z uczciwej pracy. Dla tych miljonów dyktatura — to nietylko ucisk i zduszenie wolności, lecz także *WYZYSK I GŁÓD!!* Każdy dyktator jest wiernym sprzymierzeńcem arystokratów rodowych i kapitalistów, ich więc politykę robi przeciw ludowi pracującemu .

Jeden tylko był w historji dyktator, który obaliwszy parlamentaryzm, jednocześnie urzeczywistnić chciał sprawiedliwość społeczną, zniszczył przywileje rystokracji rodowej, olbrzymie, nieuczciwie nagromadzone bogactwa, odebrał bogatym aby nimi obdzielić biednych i złamał kapitalizm swojej epoki: był to *JULJUSZ CEZAR.* Ale też nie mogli mu tego przebaczyć arystokraci i kapitaliści i w końcu został przez nich zamordowany, przeszyty 23 ciosami skrytobójczych mieczy i sztyletów.

Odtąd każdy dyktator, obejmujący rządy, przedewszystkiem stara się zadowolić magnatów, wielkich posiadaczy ziemi, kapitału i matadorów przemysłu. Byleby z tej strony się zabezpieczyć przeciw spiskom możnych, byleby zdobyć ich trwałe poparcie dla ugruntowania władzy. Wszystko inne nie jest istotne, np. rozgoryczenie i cierpienie mas.

Tym się wmawia za pośrednictwem niewolniczej prasy, lub na różnych obchodach, że cywilizacja i kultura zaczęły się dopiero od pojawienia się dyktatora na horyzoncie, że wszystko, co przed nim było, to nicość i plugastwo, a dopiero on, dyktator i jego klika, stworzyli wszystkie szlachetne i trwałe wartości ludzkie. Jednem słowem to co rządzi i tuczy się przy żłobie, to nic innego, tylko pomazańcy Boga, a wszyscy inni, w szczególności ci co dyktaturze się przeciwstawiają skazani są na zagładę, bo cechuje ich przedewszystkiem „marazm ideowy".

E pur si muove! A przecież ona się porusza; nie stoi na jednem miejscu, lecz idzie zwycięsko przez świat — *IDEA SOCJALIZMU!* Zostaliśmy w kilku państwach pobici, lecz nasza idea poprzez klęski częściowe naszych armij, poprzez mordy, dokonywane na tysiącach naszych bojowników, toruje sobie zwycięsko drogę naprzód i nigdy w mózgach ludzkich dobitniej i jaśniej nie zatriumfowała głoszona przez nas od połowy 19 stulecia prawda, że dla dobra narodów i ludzkości całej kapitalistyczny ustrój zastąpiony być musi przez nowy, oparty na pracy i na sprawiedliwości, a przedewszystkiem na zasadzie ujęcia kierownictwa produkcji przez samo społeczeństwo. Palą na stosach i wyklinają naszego wielkiego nauczyciela *Karola Marksa,* jego wielkiem nazwiskiem piętnują tych, których skazano na męczarnie i mord w piwnicach hitlerowskich, lecz gdy się przeżywa dzień w dzień konwulsje paniką gospodarczą objętych narodów, a z drugiej strony jest się świadkiem wielkich prób amerykańskiego Prezydenta, który niejedną z głoszonych przez nas myśli w państwie, liczącem 130 miljonów dusz, zrealizować pragnie — wówczas czoła uchylić się musi przed nieśmiertelną nauką *Marksa,* którą po nim w spuściźnie otrzymaliśmy, a która opiewa:

„*CENTRALNĄ PRZYCZYNĄ WYZYSKU I UCISKU SPOŁECZNEGO, ORAZ BIEDOTY MAS JEST WŁASNOŚĆ PRYWATNA WIELKICH ŚRODKÓW PRODUKCJI; ABY WIĘC Z UCISKU I WYZYSKU SPOŁECZNEGO WYJŚĆ, MUSIMY TĘ WŁASNOŚĆ ZAMIENIĆ NA ZBIOROWĄ CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA*".

Oto jest prawda i idea, której żaden marazm nie dotknie, bo życie samo ją karmi niewysłowionem cierpieniem całej cywilizowanej ludzkości, której na stosach spalić nie potrafią żadni siepacze faszystowscy, której prętami żelaznemi i pałkami gumowemi nie zadręczą i nie zatłuką szturmowcy tego czy innego państwa dyktatorskiego. Na szczęście jest jeszcze dość ludzi, którzy ideę wysoko wznoszą i swoim hartem oraz wolą walki obecny okres szalejącego bestjalstwa do upadku doprowadzą.

H. LIEBERMAN.

Faszyści irlandcy cofnęli się

Z Dublina donoszą, że rząd **De Valery** wydał **zakaz** odbycia pochodu organizacji **„niebieskich koszul"**, wyznaczonego na niedzielę.

Wódz tej organizacji, gen. **O'Duffy, odwołał manifestację niedzielną,** ale wyznaczył na przyszłą niedzielę obchód ku czci bojowników poległych za wolność Irlandji.

Wobec decyzji gen. **O'Duffy,** sytuacja uległa znacznemu odprężeniu.

Generał **O'Duffy** oświadczył przedstawicielom prasy, że „organizacja jego nie ugnie się przed siłą fizyczną.

Skupia ona 40 tys. ludzi, którzy są gotowi ponieść wszelkie ofiary dla dobra Ojczyzny".

Wybuch prochowni

Z Tokio donoszą o wybuchu wielkiej prochowni w okolicach Jokohamy. Siła eksplozji była olbrzymia. Domy, w promieniu 100 metrów, zostały zniszczone lub uszkodzone. Liczni przechodnie oraz kilku żołnierzy stojących na straży magazynów, zostało zabitych. Ogólna liczba ofiar katastrofy nie jest dotychczas ustalona, gdyż strażacy wydobywają z pod gruzów wciąż nowe trupy. Wszczęte zostało śledztwo urzędowe celem wykrycia przyczyn eksplozji. W Tokio panuje przekonanie, że katastrofa jest dziełem zamachowców komunistycznych.

Zwycięstwo rewolucji na Kubie

PREZYDENT MACHADO UWIĘZIONY

Według doniesień z Hawany, sytuacja na Kubie jest w najwyższym stopniu **naprężona.**

Bunt części załogi w Hawanie został **podobno stłumiony.**

O losie generała **Machado** krążą **najsprzeczniejsze pogłoski.**

Podobno generał jest więźniem junty wojskowej i znajduje się **pod strażą** w swej letniej rezydencji pod Hawaną.

Prezydentowi miano dać do zrozumienia, że winien on jaknajśpieszniej **zrzec się** wykonywania swej władzy, gdyż w przeciwnym razie jego **życiu grozi niebezpieczeństwo.**

Jacht prezydenta **Machado** jest gotów do odjazdu.

Pogłoski, jakoby prezydent **Machado** opuścił już Kubę i znajduje się obecnie na terytorjum Kolumbji, nie znajdują potwierdzenia.

ARMJA PRZESZŁA NA STRONĘ REWOLUCJI.

Rozwój wypadków następuje w bardzo szybkiem tempie.

Czynnikiem rozstrzygającym **stała się armja.**

Korpus lotniczy oraz część garnizonu Hawany wypowiedziały się **przeciwko kandydaturze gen. Herrera** na stanowisko prezydenta republiki.

Stawiany jest mu zarzut, że jest on **kreaturą gen. Machado.**

Przywódcy partji liberalnej, do której należy gen. **Machado** usiłują za wszelką cenę dojść do porozumienia z opozycją, na podstawie możliwej do przyjęcia dla obu stron formuły kompromisowej

Oddziały żandarmerji oświadczyły ministrowi wojny gen. **Herrera**, że prezydent **Machado** winien w ciągu 24 godzin zrezygnować ze swego urzędu i opuścić kraj.

VETO AMERYKI.

Z Waszyngtonu donoszą, że przez całą noc w ministerjum marynarki wrzała praca, w związku z wypadkami na Kubie.

W amerykańskich kołach politycznych panuje przeświadczenie, że gen. **Herrera** nie będzie mógł się utrzymać na stanowisku **tymczasowego prezydenta Kuby,** dlatego też kandydatura ta nie będzie miała poparcia St. Zjednoczonych.

Pozatem rozważane jest pytanie, czy Stany Zjednoczone udzielą **azylu** gen. Machado, jako emigrantowi politycznemu.

(O charakterze i podłożu rewolucji na Kubie piszemy na str. 2-ej. **Red.**).

Strajk żwirników

zakończono podpisaniem umowy zbiorowej

Trwający od 2 tygodni strajk żwirników na Wiśle został pomyślnie zlikwidowany, w wyniku bezpośrednich rokowań między przedsiębiorcami a związkiem transportowców.

Strajk zlikwidowano podpisując umowę zbiorową, **która podwyższa płace o 44 proc. w stosunku do dotychczasowych, które nie przekraczały 1 zł. 50 gr. dziennie.**

W sobotę podjęto już prace na Wiśle.

Spisek na życie Stahremberga

Z Linzu donoszą o wykryciu spisku na życie przywódcy „Heimwehry", księcia **Stahremberga.**

Pewien oficjalista nazwiskiem **Wolz** doniósł władzom o planowanym przez hitlerowców zamachu.

W związku z tem aresztowano dowódcę okręgowego oddziału narodowych socjalistów **Kubsa** oraz 2-ch innych działaczy.

Zostali oni przekazani władzom sądowym.

Spadek dochodów kolejowych

w pierwszym kwartale r. b.

Ag. Press donosi:

Dotkliwy kryzys gospodarczy odbił się jaskrawo na wynikach pracy kolei polskich. **Poraz pierwszy** od szeregu lat wpływy z dochodów naszych kolei w pierwszym kwartale r. b. nie wystarczyły na pokrycie wydatków. Niedobór ten wynosi **4 miljony złotych.** Deficyt ten pokryty został z funduszów z lat poprzednich. Niezależnie od powyższego deficytu w wysokości 4 miljonów złotych pokryto z lat poprzednich wydatki nadzwyczajne na inwestycje i na lotnictwo w kwocie 21 miljonów złotych. Razem więc niedobór eksploatacyjny w pierwszym kwartale wynosi poważną kwotę 25 miljonów złotych.

Ogółem dochody kolei w pierwszym kwartale r. b. wynosiły 201 miljonów złotych, a wydatki 204 miljonów złotych. W tym samym okresie 1932 r. dochody wynosiły 238 miljonów złotych, a w roku 1931 — 306 miljonów złotych W porównaniu więc z pierwszym kwartałem 1931 roku dochody kolei w ciągu jedego kwartału **spadły o olbrzymią kwotę 105 miljonów złotych.**

Należy tu podkreślić, że wydatki eksploatacyjne kolei w pierwszym kwartale r. b. zostały zmniejszone w porównaniu z tymże okresem 1931 r. o 99 miljonów złotych, czyli o 32 proc.

Rokowania gospodarcze polsko-gdańskie

Niezależnie od toczących się obecnie w Warszawie rokowań polsko - gdańskich, dotyczących całokształtu spraw portowych i należytego wyzyskania przez Polskę portu gdańskiego, prowadzone są — jak informują agencję Press —równolegle rokowania polsko - gdańskie w całym szeregu innych zagadnień, które powodowały dotychczas spory i zatargi między Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem.

W szczególności zgrupowano zagadnienia, niedotyczące bezpośrednio portu gdańskiego, w 5-ciu podkomisjach, w których rozpatrywane są sprawy: weterynaryjne, samochodowe, ruchu granicznego, kontyngentowe i celne. Zwłaszcza zagadnienia kontyngentowe wywoływały dotychczas liczne nieporozumienia.

Cukier i krew

Rewolucja na Kubie

Powstanie, które wybuchło na Kubie, na wyspie, którą słusznie nazywają „cukiernicą świata", skierowane jest przeciw dyktaturze prezydenta **Machado** i jego systemowi krwawych rządów, które masowemi mordami swoich przeciwników politycznych zdołały wzbudzić odrazę dla siebie w całym cywilizowanym świecie.

Jeżeli pomimo wielokrotnych prób powstańczych dotychczas jednak utrzymał się na swym stolcu prezydenckim, to zawdzięcza to nietylko swojej krwawej policji, lecz także wydatnemu poparciu, udzielonemu mu przez kapitalistów amerykańskich. Kuba bowiem i jej przemysł cukrowniczy są właściwie ekspozyturami kilku banków nowojorskich, a przedewszystkiem National City Banku. Póki **Hoover** był prezydentem U. S. A., póty **Machado** mógł spokojnie rządzić i spokojnie mordować.

W ostatnim roku stosunki na Kubie do tego stopnia się pogorszyły, że z dnia na dzień należało spodziewać się wybuchu rewolucji. Prezydent **Roosevelt**, który nie jest takiem bezwolnem narzędziem w ręku banków, jakiem był jego poprzednik **Hoover**, robił usiłowania, żeby rządy **Machady** w drodze pokojowej zlikwidować. Popierwsze, chciał on zapobiec rozlewowi krwi, a powtóre, chodziło mu także o to, aby władza nie dostała się w ręce żywiołów zbyt skrajnych, co snadnie w razie przewrotu zdarzyć się może, lecz wolał on, aby Kubą rządziły miejscowe partje liberalne. W tym celu posłem Stanów Zjednoczonych na Kubie Roosevelt mianował spokojnego zrównoważonego dyplomatę **Wellesa**, który miał poufne polecenie, aby skłonił **Machadę** do dobrowolnego ustąpienia.

Nie tacy wszakże są dyktatorzy, żeby raz dorwawszy się do władzy, do żłobu, mieli dobrowolnie ustąpić. Wierzą oni w niewyczerpaną cierpliwość swego ludu i to zaślepienie jest zazwyczaj ich zgubą. Tak też było z **Machadą**. Nie chciał dobrowolnie odejść od żłobu i wywołał w kraju krwawą rewolucję.

Położenie na Kubie jest tego rodzaju, **że Machado ma za sobą policję i wojsko, przeciw sobie zaś całą ludność bez różnicy pogiądów politycznych.** Kierownictwo powstaniem spoczywa w ręku liberalnych intelektualistów, którzy chcieliby z Kuby uczynić burżuazyjną republikę demokratyczną z utrzymaniem przyjaznych stosunków z Ameryką. Przednią strażą wszakże rewolucji jest — jak zazwyczaj — klasa robotnicza **Havanny**, która proklamowaniem strajku generalnego dała hasło do powstania. Klasa robotnicza spodziewa się po rewolucji także społecznego przewrotu, a więc czegoś więcej, niżby inteligenccy rewolucjoniści gotowi byli dać.

Po krwawej łaźni, jaką dyktator **Machado** zgotował ludności stolicy przy pomocy policji i wojska, przestał on czuć się bezpiecznym w swoim pałacu i zamknął się w więzieniu policyjnem, mocno obwarowanem i pilnie strzeżonem. Upadek tego krwią niewinnych ofiar zbroczonego prezydenta stanie się aktem wyzwolenia dla ludności kubańskiej oraz z radością powitany zostanie przez przyjaciół wolności na całym świecie.

Pierwsze wypadki na Kubie żywcem przypominają krwawy dzień **22** stycznia 1905 roku w Petersburgu.

Machado uzyskał od potulnego i wiernego mu kongresu (sejmu) szerokie pełnomocnictwa, na których podstawie zawiesił wszystkie swobody zagwarantowane narodowi przez konstytucję. Następnie zarządził ściągnięcie do stolicy licznych oddziałów wojskowych, a jednocześnie rozpuścił pogłoskę o swem ustąpieniu. Na tę wiadomość ludność w radosnym nastroju wyległa na ulice miasta. Samorzutnie utworzył się wielki pochód demonstracyjny, który ruszył przed pałac prezydenta. Gdy pochód podszedł do pałacu, żołdactwo krwawego prezydenta zaczęło ostrzeliwać demonstrantów z ukrytych na dachu karabinów maszynowych.

Padło kilkadziesiąt trupów. Paręset osób poraniono. Tłum rzucił się do ucieczki. Lecz w bocznych ulicach i parkach miejskich czyhała już nań policja, która dzieło mordu uzupełniła.

Przelana na Kubie krew woła o pomstę. Lud kubański wywalczy sobie wolność, a krwawy prezydent poniesie zasłużoną karę.

Ewers

„robi w bieliźnie"

Nietyle sławny, co głośny pisarz Hans Heinz **Evers**, autor **„Alraune"**, oraz dzieła gloryfikującego „bohatera" hitlerowców Horsta Wessel'a, figury z pod ciemnej gwiazdy, został według doniesień prasy berlińskiej, wybrany członkiem rady nadzorczej Berlińskiej Fabryk Bielizny, Sp. Akc.

Przerzucenie się Eversa z literatury do bielizny jest dość dziwne, zwłaszcza jeśli zważyć, że rzeczona firma za ostatnie dwa lata nie dawała dywidendy i pracowała ze stratą.

Padające dęby

Jak każdy dyktator, ma także **Hitler** w Niemczech swoich pochlebców, którzy wprawdzie pomników za życia jeszcze mun ie stawiają, ale zasadzają dęby, noszące nazwy „dębów Hitlera".

Dęby te jakoś nie mają szczęścia i coszcze mu nie stawiają, ale zasadzają dębów zostaje podcięty. Świeżo obalono „dąb Hitlera" w Szlezwiku. Jest to już zkolei **dwudziesty dziewiąty** podcięty dąb.

Wiadomości ze świata

BANKRUCTWO BURŻUAZYJNEGO BRUKOWCA

Wczoraj wyszedł ostatni numer dziennika **„L'ami du Peuple du Soir".**

Wydawnictwo, którego głównym akcjonarjuszem jest znany fabrykant perfum **Coty,** zapowiada, iż za kilka tygodni ukaże się nowe codzienne wydawnictwo wieczorne pod nazwą „Les Lumiéres de Paris". „L'ami du Peuple" zaczął wychodzić w 1928 r. reprezentując kierunek zachowawczy, zwalczający obozy radykalny, bezwyznaniowy i socjalistyczny.

PIORUN UDERZYŁ W GRUPĘ DZIECI

Na plaży w okolicach Cherbourga piorun uderzył w grupę 150 dzieci z kolonji letniej, które odbywały nad morzem ćwiczenia gimnastyczne. Siła piorunu była tak wielka, że wszystkie dzieci rzucone zostały o ziemię. Na szczęście większość z nich podniosła się, jednakże około 20 doznało porażenia. Jeden chłopiec 12-letni i jego 13-letni towarzysz zostali zabici na miejscu. Inne dzieci odniosły lżejsze obrażenia.

LIKWIDACJA URZĘDU PROHIBICYJNEGO

Z Waszyngtonu donoszą o likwidacji centralnego urzędu prohibicji, który istniał w ciągu lat 13. Jak wiadomo, działalność tego urzędu była przedmiotem ostrych krytyk. Agendy urzędu prohibicyjnego zostały przekazane ministerjum sprawiedliwości.

LUDNOŚĆ TOKJO

Według ostatniej statystyki urzędowej ludność Tokjo wynosi 5.837.319 mieszkańców.

REKORDY... REKORDY...

Parowiec kanadyjski „Empress of Britain" ustanowił nowy rekord szybkości na trasie Father Point u ujścia rzeki św. Wawrzyńca — Cherbourg. Parowiec przepłynął Atlantyk pomiędzy temi dwoma portami w przeciągu 4 dni 7 godz. 32 min.

W **Los Angeles** został ustanowiony nowy rekord **lotu na plecach.** Lotnik Milog Burcham w Long Beach utrzymał się w powietrzu w tej pozycji w ciągu godziny 46 minut i 59 sekund, bijąc dotychczasowy rekord Włocha Valconi o 39 minut i 59 sekund.

„Pamiętniki bezrobotnych"

w prasie zagranicznej

W genewskiej **„Revue Internationale du Travail"** — ukazała się dłuższa i wyczerpująca praca **Jana Rosnera** o **„Pamiętniku Bezrobotnych"** z tłumaczeniem niektórych części.

Praca ta ukazała się w odcinkach na łamach socjalistycznej prasy **Szwajcarji i Francji** — między innemi w paryskim **„Peuple"** (organ Związków Zawodowych).

Wspomniane dzienniki wyrażają się z uznaniem o tej jedynej w swoim rodzaju książce — i o działalności **Instytutu Gospodarstwa Społecznego.**

Pieniądz nie cuchnie,

nawet żydowski

Duński dziennik **„Politiken"** donosi, iż zarząd Targów Lipskich ogłosił, iż na czas tych Targów zawiesza się t. zw. „aryjski paragraf". A zatem Żydzi zarówno niemieccy, jak i obcokrajowi mogą wystawiać eksponaty, zwiedzać wystawę, zawierać tranzakcje i t. d.

Trochę zamało

13 kg. chleba na osobę... i nic więcej

W Chojnach w woj. łódzkiem, panują niesłychane wprost stosunki w zakresie pomocy niesionej bezrobotnym.

Skasowano całkowicie obiady dla bezrobotnych, pozostawiając jedynie **racje chlebowe** w ilości 13 kg. chleba miesięcznie na osobę.

Ponieważ środki finansowe gminy chojeńskiej są bardzo skąpe, zasiłek ten jest rozdzielany **bardzo ostrożnie.**

Nie przyjmuje się również nowych zgłoszeń.

W dodatku ten skromny zasiłek bezrobotni będą musieli **odpracowywać** przy robotach publicznych.

Druga rozprawa

o łamanie umowy zbiorowej w Łodzi

Trzej fabrykanci skazani po 2 miesiące aresztu

W Łodzi odbyła się druga zkolei rozprawa przeciwko przemysłowcom, łamiącym postanowienia umowy zbiorowej.

Inspektorat pracy w Łodzi jak donoszą pisma łódzkie, postanowił bezapelacyjnie kierować skargi w tych sprawach do starostwa grodzkiego, stawiając przemysłowców, **łamiących umowę zbiorową, w stan oskarżenia z art. 59 prawa o wykroczeniach.**

Tym razem na wokandzie znalazła się sprawa firmy przemysłowej **Kołodziejski, Bernheim i Ruer.** Oskarżeni byli właściciele i kierownicy firmy pp.: **Zdzisław Kołodziejski, Dawid Bernheim i Abram Przygórski,** którzy wypłacali robotnikom stawki niższe, aniżeli przewidywała umowa zbiorowa.

Sąd starościński **skazał trzech przemysłowców na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.**

Od wyroku tego przysługuje im prawo apelacji w ciągu 7 dni do sądu okręgowego.

Nieugięta walka strajkowa

robotników z Funduszu Pracy w Częstochowie

(Kor. własna).

Od 20 lipca r. b. robotnicy zatrudnieni przez Magistrat m. Częstochowy z osławionego „Funduszu Pracy",— **trwają nieugięcie w walce o prawa do życia.** Panowie, zasiadający na Ratuszu, trzymają się uporczywie swej nieustępliwej polityki. Pełniący obowiązki Insuektora Pracy p. **Radłowski** również zajmuje stanowisko „obojętne".

Kręcą się tu różne indywidua z obozu „sanacyjnego" ZZZ. i t. p., które puszczają w obieg oszczerstwa i kłamstwa, ale robotnicy odpierają to z godnością.

***

Jak głębokie istnieje rozumienie i solidarność w walce, wykazać może np. list strajkującej robotnicy, — która chwilowo musiała opuścić teren, na którym przebywają robotnicy. Pisze ona, co następuje:

„Drodzy Towarzysze! Przykro mi bardzo, że Wam nie towarzyszę w waszem kółku od wczoraj, gdyż mnie złożyła choroba w łóżku, ale mam nadzieję, że jutro stanę wraz z Wami do walki jaką prowadzimy. Towarzysze! ręka w rękę pójdę z Wami, tylko proszę Was Drodzy Towarzysze o zwolnienie mnie jeszcze dzisiaj. Bez kawałka chleba leżę w łóżku i czekam głodowej śmierci, a dzieci płaczą nademną, nie mogą mi nic w tem pomóc i nawet nie okazują tego, bo się wstydzą. One tydzień nie będą jeść a śmiać się będą. Zasyłam Wam serdeczne braterskie pozdrowienia. Bądźcie zdrowi Towarzysze, nie opuszczę Was, aż do grobowej deski...".

Katastrofa balonu stratosferycznego

prof. Cosyns'a

Z Brukseli donoszą:

Balon stratosferyczny prof. **Cosyns'a** w czasie prób przed lotem został poddany ciśnieniu dwóch atmosfer. Powłoka balonu nie wytrzymała ciśnienia i balon eksplodował. **Prof. Cosyns siłą wybuchu wyrzucony został kilkanaście metrów w górę i tylko cudem uniknął śmierci. Konstruktor balonu odniósł ciężkie obrażenia, a jeden robotnik został zabity.**

Wyprawa stratosferyczna została odłożona i prawdopodobnie w tym roku się nie odbędzie. Wypadek został spowodowany wadliwością materjału, użytego do budowy balonu.

Podziękowanie

Wszystkim organizacjom, przyjaciołom, towarzyszom, kolegom i znajomym, którzy w najcięższej chwili mego życia pośpieszyli z wyrazami serdecznego współczucia i otuchy, dziękuję z głębi serca.

ADAM PRÓCHNIK.

Dwie nowe ofiary

katastrof w górnictwie

Na kopalni „HILDEBRAND" w NOWEJ WSI wskutek oberwania się ściany węgla, zabity został WAWRZYN RATAJCZAK. Na kopalni „MATYLDA" również z tego samego powodu poniósł śmierć JÓZEF MARSZAK.

Paczki pocztowe za pobraniem między Polską, a Francją i Algierem

Minist. poczt i telegrafów podejmuje z dniem 1 września r. b. obrót przesyłek pocztowych za pobraniem między Francją i Algierem a Polską. W ruchu tym dopuszczane są do obciążenia pobraniem przesyłki listowe, listy wartościowe oraz paczki zwykłe i wartościowe. Z Polski obciążenie pobraniowe przesyłek w tym obrocie wynosić może maksymalnie 1720 złotych, z Francji i Algieru do Polski — franków 5000. (PRESS).

Niezwykła depesza katolickiej agencji

W krakowskim **„Ilustrowanym Kurjerze Codziennym"** znajdujemy następującą niepozbawioą osobliwego posmaku wiadomość:

„W ostatnim serwisie prasowym Kat. Ajencji Prasowej (KAP.) z daty 11 b. m. znajdujemy depeszę z Citta del Vaticano, która brzmi w relacji tej ajencji:

NIEZWYKŁY DAR DLA PAPIEŻA.

(Miasto Watykańskie — KAP). Jedno z ludożerczych plemion Nowej Gwinei, przyjąwszy niedawno wiarę katolicką, postanowiło zaznaczyć swe oddanie się Ojcu św. przez ofiarowanie Mu jednego z najpiękniejszych ołtarzy, który był obciągnięty skórą sześciu zabitych (i) zjedzonych ludzi.

Nie wchodzimy w to, jakie osobiście wrażenie u pp. redaktorów KAP. wywołało owo obrazowe przypomnienie „obciągania skórą sześciu zabitych (i) zjedzonych ludzi", gdy ową depeszę redagowali. To jest kwestja ich odczucia.

Ale wśród szerokiej publiczności katolickiej ten opis, rzucony przez KAP. na tło Watykanu, musi obudzić... niesmak. I zapytanie pod adresem KAP: „Poco robicie takie rzeczy?"

No cóż? Każdy na swój sposób Pana Boga chwali.

Sprawa Brzozowskiego a P. P. S.

W ostatnich tygodniach znowu poczęto się zajmować sprawą **Stanisława Brzozowskiego** — a to z powodu oświadczenia K. **Radka,** który zapewnił przedstawicieli prasy krakowskiej, że nie znalazł w żadnych archiwach rosyjskich dowodów jakiegokolwiek kontaktu **Brzozowskiego** z władzami carskiemi.

Z powodu tego zapewnienia pojawiły się w prasie wzmianki i artykuły, które w sposób, zupełnie niezgodny z prawdą, tworzą nowe legendy, przyczem ostrze ich zwraca się dlaczegoś przeciwko... PPS. Taki artykuł umieścił np. w Nr. 206 **„Kurjera Warszawskiego"** p. B. **Szarlitt,** który między innemi pisze:

„Otóż ś. p. Brzozowski padł przedewszystkiem ofiarą antagonizmu między S. D. z osławioną Różą Luksemburg na czele a PPS.! Ta kobieta, dowiedziawszy się o rzekomem „odkryciu" Burcewa, skwapliwie postarała się zadać cios PPS. Od tej chwili rozpoczęła się tragedja Brzozowskiego, atoli głównie z winy jego własnej partji". Dalej p. Szarlitt pisze o „sądzie partyjnym" w Krakowie i dowodzi, że Brzozowski „padł ofiarą niebywałej intrygi".

Takie stawianie kwestji wymaga kategorycznego odparcia przez **ustalenie faktów,** nie podlegających **żadnej wątpliwości:**

1) Stanisław **Brzozowski nigdy** ani do PPS. nie należał, ani w żadnym z organów PPS. artykułów swych nie umieszczał. Niema więc podstaw do nazywania PPS. „jego własną partją". W kołach PPS. **uchodził raczej za sympatyka** „Socjaldemokracji Król. Polskiego i Litwy" ze względu na stałe współpracownictwo w **„Społeczeństwie"** warszawskiem Wł. **Dawida,** popierającem S. D. przeciwko PPS.

2) Dostarczona przez b. agenta Ochrany, M. **Bakaja, Burcewowi** lista „współpracowników" Ochrany, na której figurował i St. **Brzozowski,** została poufnie zakomunikowana wszystkim wówczas działającym partjom politycznym, ale ogłosiła ją **pierwsza** „Socjaldemokracja K. P. i L." w swym **„Czerwonym Sztandarze".** Przeciwko temu ogłoszeniu PPS. zaprotestowała energicznie, pisząc w **„Przedświcie"** (Nr. 6 z r. 1908, str. 226):

„Musimy na tem miejscu potępić bardzo ostro zachowanie się tej partji, która w danym wypadku nie liczyła się bynajmniej z interesem ogółu towarzyszy, lecz tylko ze swą chęcią reklamy".

Drukując z Nr. 7 **„Przedświtu"** z r. 1908 (str. 285 — 288) „czarną listę" prowokatorów i szpiegów, zdemaskowanych przez M. **Bakaja,** Redakcja tego organu zaopatruje ją w objaśnienie, które brzmi:

„Nazwiska Stanisława *Brzozowskiego* w spisie tym nie pomieszczamy. Chociaż bowiem pogląd nasz na jego sprawę jest zupełnie wyrobiony, jednak wstrzymujemy się do rozpaarzenia kwestji w obecności obwinionego i wysłuchania tych towarzyszy, którzy jeszcze teraz go bronią".

3) W PPS. opinje o **Brzoowskim,** jak widać z powyższego, były podzielone. Obok towarzyszy, ufających informacjom **Bakaja,** które **we wszystkich wypadkach,** dających się sprawdzić, okazały się prawdziwemi, byli też tacy, którzy gorąco bronili **Brzozowskiego.**

4) Ponieważ **Brzozowski** nigdy członkiem PPS. nie był, sprawa jego **nie mogła być przedmiotem żadnego „sądu partyjnego" PPS. Brzozowski** zwrócił się też z prośbą o rozpatrzenie jego sprawy do **wszystkich** organizacyj politycznych i społecznych. Pisze on w świeżo opublikowanym przez **„Wiadomości Literackie"** (Nr. 35 str. 5), liście:

„Złożyłem urzędowe podanie o sąd — egzekutywie P. P. S. D., Towarzystwom Kultury, Zagranicznym Komitetom PPS., PPS. fr. rew. i S. D. K. P. i L. Żądam udziału S. R. S. D. R. — Bundu, wszystkich polskich stronnictw...".

W rezultacie pod przewodnictwem tow. H. **Diamanda** w Krakowie odbyło się publiczne przesłuchanie tak oskarżyciela, **Bakaja,** jak i **Brzozowskiego.** Kategorycznemu twierdzeniu **Bakaja Brzozowski** przeciwstawił kategoryczne zaprzeczenie, poczem na żądanie **Brzozowskiego** ów „sąd obywatelski" został odroczony **bez powzięcia jakichkolwiek decyzyj** i już więcej się nie zebrał wobec wyjazdu **Brzozowskiego** z Krakowa. Żadnej **specjalnej roli** PPS. w tym sądzie nie odgrywała, a obecni na nim członkowie PPS. byli tak samo **biernymi widzami,** jak członkowie innych organizacyj lub jednostki bezpartyjne.

Tak się przedstawia stosunek PPS. do sprawy **Brzozowskiego, oczyszczony z wszelkich legend.**

LEON WASILEWSKI

Ku absolutyzmowi

„Gazeta Polska" sądzi, że uwagi krytyczne, wypowiadane przez codzienną prasę opozycyjną, o przemówieniu p. **Sławka** na zjeździe legjonistów są nie na czasie, przestarzałe, nie na poziomie współczesnych prądów prawno - państwowych zarówno w teorji, jak i w praktyce.

Trudno naprawdę nie pisać satyry, czytając te „nowoczesne" uwagi. Ponieważ trudno również w piśmie codziennem poddawać zapatrywania kierowników Bloku analizie fachowej, przeto musimy się ograniczyć do kilku uwag.

A więc przedewszystkiem przeciwstawienie państwa społeczeństwu w ustach kierownika partji, choć rzekomo bezpartyjnej, w państwie nowoczesnem, nazywającem się republiką demokratyczną.

Znaczenie i sens tego przeciwstawienia występuje w całej pełni tylko w państwie absolutnem, gdzie wobec masy ludności (poddanych) występuje władza jednostki (przynajmniej formalnie jednostki), jako uosobienia państwa czyli władzy państwowej (suwerennej). Jaki sens może mieć przeciwstawienie państwa i społeczeństwa w państwie demokratycznem, w którem przecież państwo czyli władza państwowa ma być emanacją ludności, a więc społeczeństwa? Takie przeciwstawienie może mieć sens tylko wówczas, jeśli stoimy na stanowisku, że państwo jest aparatem klasy panującej, służącym do ucisku innych klas. Wówczas państwo to uosobienie przemocy i ucisku, a społeczeństwo to uciskana większość ludności, przeciwstawiająca w swej walce uciskowi - ideały prawa i słuszności. Złu państwa przeciwstawia się dobro społeczeństwa, państwo to ujemny stan aktualny, społeczeństwo to ideał tego, co być powinno. A więc zamiast wyraźnego określenia państwa, jako jednostki, względnie klasy rządzącej, państwo jako personifikacja całości zorganizowanej.

Które z tych dwóch znaczeń może mieć przeciwstawienie państwa społeczeństwu w ustach p. **Sławka?**

Koncepcja państwa klasowego nie przyświeca dziś p. **Sławkowi,** pozostaje wobec tego tylko przeciwstawienie państwa, jako elementu rządzącego, społeczeństwu, jako rządzonym.

Jakkolwiek — może wbrew jeszcze ciągle pokutującym opinjom — jestem zdania, że w każdym ustroju rządzi faktycznie drobna stosunkowo grupa, a nie ogół ludności, mimo to jednak istnieje różnica między ustrojem, w którym logiczne i usprawiedliwione jest przeciwstawienie państwa i społeczeństwa, a więc ustrojem autokratycznym, a ustrojem, w którym wprawdzie też rządzi — jak zawsze — drobna grupa, jednak sposób doboru tej mniejszości rządzącej nie polega na wyeliminowaniu społeczeństwa, ale właśnie na wyborze tej grupy rządzącej przez ogół oraz na zależności i kontroli grupy rządzącej przez społeczeństwo.

Dlatego też przeciwstawienie państwa społeczeństwu w państwie demokratycznem, za jakie uważa p. **Sławek** Polskę pomajową, jest conajmniej nie na czasie.

Jeśli zaś chodzi o wzmocnienie władzy wykonawczej, to mamy tu wprawdzie do czynienia z dawnym programem konstytucyjnym Bloku, jednak należy podkreślić niezmienione pomieszanie pojęć, oparte na niezrozumieniu zasady podziału władz, która przez długi czas uchodziła za conditio sine qua non (warunek niezbędny) demokracji.

Zasada ta polega, jak wiadomo, na oddzieleniu władzy, tworzącej przepisy prawne, od władz, stosujących te przepisy i to zarówno w wypadkach sporu (władza sędziowska), jak i w wypadkach bezspornych (władza wykonawcza w ściślejszem tego słowa znaczeniu czyli administracyjna). Zdaniem jej wyznawców zasada ta dlatego gwarantowała urzeczywistnienie demokracji, ponieważ władze, oddzielone od siebie, wzajemnie się hamowały w swych zapędach.

Chcąc jednak wniknąć w sens tej zasady, należy zastanowić się, czem ta zasada była w chwili jej realizowania się. Otóż nie była ona hasłem rewolucyjnem, przeciwstawiającem się „ancien regim'owi", lecz była wyrazem kompromisu. Monarcha absolutny, zmuszony do oddania części swej władzy, a mianowicie władzy ustawodawczej „społeczeństwu", pragnął przez ścisłe oddzielenie tej władzy najwyższej od władzy niższej, bo tylko wykonawczej, a więc realizującej nakazy władzy ustawodawczej, tę władzę chociażby zachować w całości dla siebie.

Jakkolwiek władza wykonywująca jedynie nakazy władzy ustawodawczej, a więc ustawy, jest z natury rzeczą niższą od władzy ustawodawczej, to jednak w konkretnych wypadkach, które wszak w praktyce wypełniają całokształt władzy, jest czemś więcej, niż jedynie wykonawczą. Ustawy zawierają normy mniej lub więcej abstrakcyjne, a wskutek tego swoboda władzy wykonawczej bywa bardzo szeroka.

Przykro jest przypominać twórcom projektu Konstytucji, mającego naprawić Konstytucję z 17 marca 1921 r., że jedynie władza ustawodawcza jest najwyższą i suwerenną. Każde inne stanowisko, a więc i stanowisko, które przeziera na każdym kroku z projektu kostytucji Bezpartyjnego Bloku, oraz z wywiadów osób autorytatywnych tego obozu, jest niestety również „przestarzałe" i daje się utrzymać jedynie na platformie państwa absolutnego. Przykro, że trzeba te rzeczy tłumaczyć. Prezydent Republiki nie może być nietylko „jedynym suwerenem", ale wogóle suwerenem być nie może. Może nim być jedynie i wyłącznie monarcha i to monarcha absolutny. Tem się bowiem właśnie różni republika od monarchji absolutnej, że monarcha absolutny piastuje władzę z własnego prawa (choćby źródło tej władzy pochodziło z bożej łaski), a nie jako władzę przekazaną przez inny czynnik, który jako przekazujący tę władzę jest jej piastunem, a więc suwerenem i może w określonych warunkach te uprawnienia cofnąć.

Monarcha absolutny dzierży więc władzę z własnego prawa, i jako taki jest nieodpowiedzialny, prezydent republiki z cudzego prawa, które należy do suwerena, którym w republice zależnie od jej struktury może być bądź cała ludność (względnie w praktyce jej większość), bądź też pewna klasa ludności (np. w Rzeczypospolitej szlacheckiej) i wobec tego jest odpowiedzialny. Gdyby Prezydent Republiki był suwerenem, w takim razie różnica między nim a monarchą polegałaby chyba tylko na tem, że zamiast korony ma zwykły kapelusz, a w najlepszym razie cylinder.

Tak więc co innego wzmocnienie władzy wykonawczej, która w państwie niedespotycznem musi być podporządkowana suwerennej władzy ustawodawczej, a co innego zaprzeczenie praworządności i cofnięcie się w epokę absolutyzmu, który nim być nie przestaje, mimo, że się stroi w piórka nowoczesnego państwa demokratycznego.

Dr. Aleksander Kielski.

Słowo po drutach

Pracujecie od śmierci nieraz o milimetr,
kiedy prąd z jękiem płynie w śpiewających drutach —
słowo śmierć słowu życie narzuca się rymem
i powtarza się łkaniem w czarnych drutów nutach — —

Nie schodzicie ze słupów, zapatrzeni w przestrzeń,
wzniesieni nad sieć drutów, strzelających w błękit —
wiem — chcecie ziemię osnuć w poplątany pierścień,
co słowem śmierć Wam grozi i ostrzega jękiem — —

Przecinacie horyzont głuchy i milczący
czarną, drgającą siecią drutów telefonu,
wraz z siecią telegrafu rzucacie ją w słońce, —
jakiś ranek w niej zbudzi ostre dzwonków tony —

Wiem — nie drżą Wasze ręce, zbrojne w stal narzędzi,
czekacie tam, na słupach bez zmrużenia powiek,
aż zadzwoni nad ziemią w miedzianym oprzędzie
Słowo, na które czeka w czas wsłuchany człowiek — —

Czekacie, aż tem słowem zadrżą Wasze druty
i rzucą je z najbliższej do najdalszej stacji —
przez każdy ląd rękami Waszemi osnuty —
iskrami błyskawicy w serca wszystkich braci — — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Przegląd prasy

NIKCZEMNY MORD. HITLEROWCÓW

Przypuszczenia, którym daliśmy wyraz na łamach **„Robotnika"**, że lotnicy litewscy, którzy na samolocie **„Lithuanica"** przelecieli **Atlantyk**, zostali przez hitlerowców zestrzeleni na terytorjum niemieckiem potwierdza się. **„Kurjer Poranny"** donosi o wynikach przeprowadzonego śledztwa:

„Po dokładnej obdukcji zwłok w piersiach jednego z lotników znaleziono trzy kule karabinowe, w drugiej trumnie zaś trzy ręce, z których jedna oczywiście należała do zwłok, znajdujących się w trumnie poprzednio otworzonej. Świadczy to o wielkim pośpiechu, z jakim zwłoki zostały umieszczone w trumnach. Są one zupełnie zniekształcone, co dowodzi, że lotnicy spadli ze znacznej wysokości.

Prasa litewska zaznacza, że niema już teraz żadnej wątpliwości, iż samolot „Lithaunica" został zestrzelony przez Niemców. „Ritas" nawołuje rząd do zerwania wszelkiego kontaktu z Niemcami, gdyż zestrzelenie lotników litewskich uważać należy za casus belli między Litwą a Niemcami".

„CZYSTOŚĆ RASY".

„Kurjer Poranny" pisze o hitlerowskich błazeństwach na temat „czystości rasy". Świeżo wydano ustawę urzędniczą która zawiera tak zw. „paragraf aryjski", zabraniający piastowania urzędów wszystkim tym, którzy do trzeciego pokolenia, mają jakąś skazę w pochodzeniu. Nie może być urzędnikiem człowiek, którego babka, czy pradziadek był Żydem czy Żydówką.

W związku z tem „Kurjer Poranny" pisze:

„Bywają w tych warunkach sytuacje beznadziejne, które kończyły się samobójstwami. Bez wyjścia jest sytuacja, gdy matka jest żydówką, żadne bowiem tłomaczenia, że stryjenka (broń Boże nie ciocia!) z litości urodziła, nie są dotychczas przyjmowane przez katońsko surowe rządy, czuwające nad puryfikacją Germanów. Natomiast znaleziono wyjście w pomyślniejszym wypadku, gdy „z felerem" jest rodzony tata, quem nuptiae demonstrant".

Wygląda to na błazeństwo, jest jednak prawdą, świadczącą, że hitlerowcy swe teorje o „czystości rasy" doprowadzili do absurdu, do obłędu.

CO BĘDZIE Z KONSTYTUCJĄ?

Projekt konstytucyjny B. B. jest jeszcze w lesie. Poza pomysłem „krzyżowego" senatu, wyglądającym raczej na wątpliwej wartości dowcip, niż na poważnie przemyślany projekt, nieznane są żadne szczegóły owej nowej konstytucji. Ponoć p. **Car** do spółki z kilku bebechowcami specjalistami pracuje nad ułożeniem projektu. Praca ta ma być ukończona we wrześniu, poczem klub B. B. ma się zająć omówieniem płodu pana carowych wysiłków. Gdy B. B. uchwali projekt, dopiero wtedy wpłynie od do **Sejmu.** Ale już tak łatwo nie pójdzei, bo B. B. nie ma kwalifikowanej większości.

„Gazeta Warszawska" pisze:

„Jednocześnie w kierowniczych kołach sanacji łamią sobie głowy, jakim sposobem pozyskać brakujące do uchwalenia zmiany konstytucji głosy poselskie. Uchwalenie to wymaga większości 2/3 głosów obecnych. Klub BB liczy 247 członków, a wraz z żydami, grupą Michałkiewicza i dwoma posłami bezpartyjnymi 261. Do liczby 296, stanowiącej dwie trzecie Sejmu w pełnym składzie brakuje zatem 35 głosów. Jest to jednak cyfra czysto teoretyczna, mogąca ulec pewnej redukcji pod wpływem absencji, nieobsadzenia niektórych mandatów i t. d. W każdym razie powstaje jednak konieczność zdobycia pewnej ilości głosów.

Jak się do tego zabrać?

Wśród kierowników sanacji przeważa podobno pogląd, że należy iść dalej drogą, rozpoczętą przez utworzenie grupy Michałkiewicza, to jest wyłuskiwania znanemi metodami poszczególnych posłów. Liczy się przytem głównie na opozycyjne stronnictwa centrowe, klub Ludowy, NPR. i Ch. D. Inni twierdzą, że możnaby pójść drogą krakowskich targów i zyskiwać zwolenników przez pewne ustępstwa w projekcie pierwotnym. Ta kombinacja uwzględnia prawdopodobnie przedewszystkiem ugrupowania mniejszości narodowych". S-ek.

„Wpered"

We Lwowie wychodzi znowu znany dobrze robotnikom ukraińskim od lat 12, „Wpered", jako centralny organ Ukraińskiej Socjalnej Demokracji. „Wpered" ukazuje się narazie jako miesięcznik.

Trzeci numer tego pisma za sierpień przynosi na wstępie art. p. t. Czerwony Kreml a Ukraina, następnie idzie **sprawozdanie z konferencji ukraińskiej partji socjalno - demokratycznej i socjalno - radykalnej w sprawie sytuacji na Ukrainie sowieckiej. Reszta numeru jest poświęcona stosunkom w Polsce i** na Rusi Podkarpackiej, **oraz sprawom zawodowym.**

Bratniemu organowi życzymy pomyślnego rozwoju.

Ze Stanisławowa do Warszawy

piechotą po... sprawiedliwość

Do Redakcji naszej zgłosił się **Markus Hager,** kapelusznik, który **pieszo odbył podróż ze Stanisławowa do Warszawy (!!)**

Przyszedł do nas wynędzniały, wymęczony czterotygodniową wędrówką, ledwo trzymając się na nogach — i opowiedział swoją martyrologję!

W roku 1922 wniósł do starostwa powiatowego w **Brzeżanach** udokumentowaną prośbę **o kartę przemysłową na kapelusznictwo.** Prośba ta, wraz z dokumentami, wędrowała to do **Tarnopola** do województwa, to do **Stanisławowa,** skąd Hager pochodził, parokrotnie wracała do **Brzeżan** i... wkońcu, wraz z dokumentami, **zaginęła po drodze.**

Fakt ten, po niezliczonych interwencjach nieszczęśliwego człowieka, został stwierdzony urzędowem pismem starostwa w **Brzeżanach** w r. 1928 z tem, że Brzeżany odniosły się do Starostwa stanisławowskiego z żądaniem wydobycia duplikatów dokumentów (ale nie karty przemysłowej!)

Tymczasem **Hager** pracował, jako niekoncesjonowany chałupnik i żył w coraz straszliwszej nędzy. W r. 1929 eksmitowano go z mieszkania i przesiedlono do Staisławowa, a tu już rozpoczęła się beznadziejna wegetacja „zawodowego" bezrobotnego.

Hager wszczął starania o uzyskanie zaopatrzenia inwalidzkiego, gdyż uprawniony był do tego jako **ranny uczestnik wojny światowej.** Ale i w tej sprawie zetknął się z tą samą **beznadziejną biurokracją!** Sprawa ciągnie się **cztery lata (!)** i, dziwnym trafem, tutaj również w drodze urzędowej zaginęło zeznanie najważniejszego świadka.

Sprawa **Hagera** o zaopatrzenie inwalidzkie została przekazana Min. Opieki Społecznej, wobec czego **Hager,** doprowadzony do ostatniej rozpaczy, nędzarz bez jakichkolwiek środków do życia — **udał się pieszo do Warszawy, aby tu uzyskać załatwienie swojej skromnej prośby.**

Szedł cztery tygodnie...

A co go spotka w Warszawie?

Wojna z bocianami

W miejscowości Cegled na Węgrzech ludność okoliczna rozpoczęła niecodzienną walkę, wypowiadając wojnę bocianom. Ptaki te rozmnożyły się ostatnio do tego stopnia, że po wytępieniu wszystkich żab zaczęły one szukać innego pożywienia, nie cofając się przed wykradaniem drobiu z zagród włościańskich. Wobec tego ludność postanowiła pozbyć się szkodników urządzając formalne polowania na bociany i niszcząc ich gniazda. W niektórych gminach przyznawane są premje za każdego zabitego bociana.

Komisarz rządowy

w Banku Handlowo-Przemysłowym w Łodzi

Ministerjum Skarbu ustanowiło komisarza rządowego na miejsce dotychczasowych władz **Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi.**

Zarządzenie to pozostaje w związku z krytyczną sytuacją finansową Banku.

Zjazd Niższych Funkcjonarjuszów

W dniach 13 i 14 b. m. w sali Sądu Najwyższego odbędzie się VIII Walny Zjazd delegatów Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych R. P., przy udziale ponad 100 delegatów ze wszystkich miast i ośrodków, gdzie tylko znajduje się urząd państwowy lub samorządowy.

W Chili opodatkowano... pogrzeby

Z Santjago de Chili donoszą, że rząd chilijski postanowił opodatkować.. pogrzeby. Podatek ten będzie wynosić od 25 do 50 proc. kosztów pogrzebu. Jedynie pogrzeby najuboższych nie będą podlegały opodatkowaniu. Wpływy z tego podatku mają być zużyte na zasilenie funduszów szpitali.

Zniknięcie Lody Halamy

Popularna tancerka warszawskich teatrzyków, **Loda Halama,** zniknęła w czwartek wieczorem. Widziano ją na krótko przed przedstawieniem w „Rexie" gdzie miała wystąpić tego dnia w spektaklu prasowym.

Zaginięcie **Lody Halamy** wywołało duże zaniepokojenie w kołach artystycznych. Poszukiwaniem zaginionej zajęła się policja.

Krążą pogłoski, iż w związku z zerwaniem kontraktu przez tancerza Parnela i żonę jego również tancerkę, a siostrę **Halamy** — Zizi, skłócone z dyrekcją teatru „Rex" małżeństwo skłoniło **Lodę Halamę** do zniknięcia.

Druga wersja nadaje sprawie tło romantyczne.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SZOFERKA poszukuje posady (taksówki wykluczone). Zgłoszenia telef. 313-80; 11-3. A. B.

FRANCUSKIEGO udziela tanio nauczycielka gimnazjum (uniwersytet francuski) Leszno 9 m. 30.

Solidarność ze strajkującymi brukarzami

deklarują robotnicy miejscy w Warszawie

Na ogólnem zebraniu robotników Wydziału VII (Techniczne Oddziały Inżynierskie) Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, robotnicy, po zapoznaniu się z sytuacją strajkową u brukarzy, uchwalili:

1) Wyrazić sympatję strajkującym brukarzom, wyzyskiwanym przez przedsiębiorców; zebrani oświadczają, że sprzeciwiają się przesyłaniu robotników miejskich na roboty, objęte przez przedsiębiorców, gdyż nie chcą być łamistrajkami.

2) Wyrazić moralne poparcie strajkującym i życzenia zwycięstwa w walce o byt.

3) Wezwać Zarząd Związku do zwrócenia się do Zarządu m. Warszawy o wywarcie nacisku na przedsiębiorców, aby ci zawarli układ ze strajkującymi robotnikami.

Groźny pożar 3-ch fabryk

50 robotników bez pracy

W piątek, o godz. 15-ej, wynikł groźny pożar przy ul. Grzybowskiej 65 (róg Wroniej), w domu, należącym do Browarów Związkowych. Zaczęło się palić na strychu jednopiętrowego, murowanego budynku. Gdy dym i płomienie przedostały się na I-sze piętro, do farbiarni i suszarni Grzywaczewskiego i Witkowskiego pracownicy rzucili się do telefonu i do akcji ratunkowej. Okazało się, że wskutek silnego żaru, przewodniki telefoniczne już popaliły się. Na miejsce przybyły IV, I i II-gi oddziały straży, które pod kierunkiem kpt. Kubaszewskiego, przystąpiły do akcji ratunkowej od ul. Grzybowskiej i Wroniej.

Po godzinnej akcji pożar ugaszono, dogaszanie zgliszcz oraz wyrąbywanie wiązania dachu i poddasza, trwało do godziny 17-ej. Najbardziej zniszczona została farbiarnia i suszarnia, ponieważ dwie suszarnie z zapasem jedwabiu i przędzy spaliły się niemal doszczętnie. Straty wynoszą około 50.000 zł. Wspomniana fabryka, ubezpieczona od pożaru. Bez pracy pozostanie 15 osób. Nadto została zniszczona przez wodę i zasypanie gruzem firma „Chromax". Straty znaczne, lecz narazie nie ustalone. Fabryka nie ubezpieczona od pożaru. Bez pracy pozostanie 15 osób. Wreszcie została poważnie zniszczona, wskutek zalania wodą fabryka czekolady „Rusałka", należąca do Lebenbauma, mieszcząca się na parterze. Zalane zostały maszyny, oraz towary surowe i gotowe. Straty około 10.000 zł. Fabryka ubezpieczona. Do czasu uporządkowania fabryki, pozostanie bez pracy 20 robotników.

Przyczyna pożaru — nieustalona. Prawdopodobnie pożar wynikł od wadliwie urządzonego przewodu kominowego.

Konfiskata

Pierwszy nakład wczorajszego „Robotnika" został skonfiskowany za krótką wiadomość z Rzeszowa.

Jest to 68-ma konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, a 328-ma od początku „sanacyjnych" rządów.

157 zwłok ofiar wojny światowej

W Departamencie w Pas de Calaise odkopano zwłoki 157 żołnierzy francuskich i niemieckich, poległych podczas wojny światowej. Rozpoznanie zwłok, z małemi wyjątkami, okazało się niemożliwe.

Samobójstwo w „Italji"

Wczoraj o godz. 19.30 w lokalu „Cafe Italia" przy ul. Nowy Świat 23, w przejściu z jednej sali do drugiej popełnił samobójstwo 30-letni Stanisław Białek, sekwestrator, zamieszkały w Ożarowie, który był w towarzystwie jakiejś kobiety. Białek postrzelił się z rewolweru w prawą skroń. Desperata w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. Powód samobójstwa — nieustalony.

Krowa wlokła na sznurze 15-letniego chłopca na przestrzeni 200 metrów

Dnia 9 b. m. 13-letni Antoni Owczarek, zatrudniony u rolnika Antoniego Bujoczka w Nakle jako pasterz, pasł na łące przy dworze krowę i opasał się po wrozem, do którego przywiązane było zwierzę. W tej samej chwili przejeżdżał szosą samochód. Krowa nagle się spłoszyła i w popłochu popędziła do za budowania Bujoczka, wlokąc za sobą przez przeszło 200 metrów nieszczęśliwego chłopca. Doznał on ogólnych obrażeń i, wskutek pęknięcia czaszki, zmarł.

Pokwitowanie

NA „NASZ FUNDUSZ"

Poseł Władysław Hoffmann w Ostrowie Pozn. — zł. 5.

Pogoda według PIM.

ANI SŁOŃCA, ANI DESZCZU

Na Pomorzu i Wileńszczyźnie pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura bez zmian. Umiarkowane potem słabe wiatry północno-zachodnie. Pozostałe dzielnice: pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach miejscowych.

Rewolucja na Kubie

HAWANA, (Pat). Według wiadomości z kół miarodajnych rząd kubański złożył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Wellesowi kontrpropozycję, według której prezydent Machado zrzeka się swej władzy na rzecz ministra wojny gen. Herrera.

HAWANA (Pat). W godzinach popołudniowych oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi otoczyły pałac prezydenta. Zarządzenie to wydane zostało naskutek pogłosek, jakoby ludność planowała atak na siedzibę prezydenta.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, iż prezydent Roosevelt oczekuje odpowiedzi, którą ma przywieźć z Hawany ambasador Kuby Cintas. Wzależności od tej odpowiedzi, zdecydowana będzie kwestja amerykańskiej interwencji wojskowej. Departament stanu Stanów Zjednoczonych sprzeciwia się wszelkiej interwencji, natomiast departament armji i marynarki rozpoczął już przygotowania na wypadek konieczności wysłania wojsk na Kubę. Prezydent Roosevelt pragnie, aby Machado zrzekł się swej prezydentury.

Według wiadomości z Hawany, przywódcy kubańskich stronnictw politycznych odbyły posiedzenie dla rozważenia sytuacji politycznej. Przeważa tu opinja, że prezydent Machado winien ustąpić. Umożliwiłoby to przywrócenie spokoju i porządku. Kuba jest obecnie niemal w stanie chaosu. Strajk generalny trwa. Większość sklepów pozamykana. Piekarnie są nieczynne od soboty, tak że w uboższych dzielnicach miasta daje się odczuwać głód. Obawiają się, że tłum zacznie plądrować sklepy żywnościowe.

Pod butami Hitlera

Dzienniki niemieckie donoszą, iż teść byłego prezydenta Rzeszy Eberta, dr. Jaenacke, został aresztowany i przewieziony do obozu koncentracyjnego. Przyczyna aresztowania jest dotychczas nieznana.

Obóz koncentracyjny we Wrocławiu został rozwiązany. **Wszyscy więźniowie m. in. były prezydent Reichstagu Loebe** przewiezieni zostali do wielkiego obozu koncentracyjnego w Osnabrücke. Rozwiązany obóz koncentracyjny we Wrocławiu liczył ogółem 343 więźniów.

Złodzieje robotniczej własności

BERLIN (Pat). **Urząd tajnej policji państwowej komunikuje, że cały majątek nieruchomy socjalno-demokratycznego pisma „Vorwaerts" wraz z drukarnią i zabudowaniami został przejęty przez ministerjum spraw wewnętrznych Prus, jako przedstawiciela rządu pruskiego i przepisany na własność „Państwowego Towarzystwa Koncentracyjnego". Zarządzenie to zostało przeprowadzone na podstawie nadzwyczajnego rozporządzenia o konfiskacie majątku partji komunistycznej oraz innych organizacyj politycznych, uznanych za antypaństwowe.**

Francja wycofuje się z „paktu 4-ch"

WIEDEŃ (ATE). Z Budapesztu donoszą: „Az Est" zamieszcza dziś sensacyjne sprawozdanie swego korespondenta w Paryżu w związku z akcją militarną Francji na pograniczu Niemiec. Opinja publiczna we Francji pozostaje pod silnem wrażeniem faktu, iż akcja ta wykonana została zupełnie otwarcie przez co Francja chciała dać do zrozumienia, że będzie bacznie śledzić wypadki na granicy niemieckiej. Premjer Daladier i minister spraw zagranicznych Paul Boncour zamierzają złożyć w tej sprawie oficjalne oświadczenie. **Rząd francuski zamierza wypowiedzieć zawarty niedawno pakt 4-ch mocarstw, aby uzyskać swobodę działania w Berlinie i móc energicznie wystąpić przeciwko Niemcom.** Nastrój, wywołany ostatniem **demarche Anglji i Francji, uniemożliwia zresztą ratyfikację paktu 4-ch mocarstw przez Francję.** Korespondent pisma stwierdza, iż **cierpliwość Francji wobec Niemiec wyczerpała się**, szczególnie od chwili, gdy się okazało, że do oświadczeń rządu niemieckiego nie można przywiązywać żadnej wagi.

Stan wyjątkowy w Estonji

TALLIN (Pat). Wskutek nieodpowiedzialnej akcji pewnych żywiołów i rozsiewania alarmujących wiadomości, zagrażających spokojowi publicznemu, rząd ogłosił stan wyjątkowy. Wszystkie organizacje b. kombatantów, jak **również organizacja młodzieży socjalistycznej** i dwie inne organizacje, zostały rozwiązane. Władze wydały zarządzenia, mające na celu kontrolę prasy i zebrań publicznych. Dziennik b. kombatantów został dziś skonfiskowany.

Wysiedlanie Polaków z Niemiec

Niemieckie władze policyjne wysiedliły w trybie przyśpieszonym z granic Rzeszy 4-ch robotników polskich z Brehny koło Lipska, którzy po kilkadziesiąt lat przebywali w Niemczech i założyli tu swoje rodziny.

Czelność hitlerowców

„Prager Tageblatt" donosi, iż w odpowiedzi na zażalenie niemieckiego chargé d'affaires w Pradze w związku z mową ministra kolei **Bechyne**, w której ten miał się rzekomo dopuścić obrazy rządu niemieckiego, oświadczono ze strony rządowej, iż **chodzi tu nie oficjalne expose członka rządu, ale o mowę polityka socjalno-demokratycznego, wygłoszoną przed towarzyszami partyjnymi, a więc o swego rodzaju wystąpienie prywatne.** Mowa ministra Bechyne nie była zresztą agresywna w tonie i skierowana była przeciwko ideologji reżimu hitlerowskiego, a nie przeciwko poszczególnym członkom rządu Rzeszy. Przy tej sposobności zwrócono niemieckiemu charge d'affaires uwagę na mowę wygłoszoną przez namiestnika bawarskiego generała von Epp, która była **jawnem mieszaniem się do spraw wewnętrznych Czechosłowacji.**

Aresztowania na Ukrainie Sowieckiej

Tel. Union donosi z Charkowa, że na wniosek rady komisarzy ludowych Ukrainy G.P.U. aresztowało 28 studentów Ukraińskiej Akademji Umiejętności i Instytutu Badań Naukowych za działalność antypaństwową. Prezes, wiceprezes i sekretarz Akademji zostali pozbawieni swych urzędów.

Sprawozdania teatralne

TEATR KAMERALNY. „Żyda na stos", sztuka w 8 obrazach (według powieści Münzera) napisał Andrzej Marek. Dyrekcja: Karol Adwentowicz.

Sztuka wystawiona obecnie w Teatrze Kameralnym, jest dość nieudolną przeróbką słabej powieści Münzera, po zbawioną wszelkich walorów dramatycznych.

Widz zrazu dyskretnie, po pewnym czasie jednak dość ostentacyjnie zaczyna ziewać i trudno mu odmówić prawa do tej jedynej godziwej rozrywki, na jaką sobie, patrząc na to budujące sztuczydło, może pozwolić.

Nic nie pomogą najszlachetniejsze tendencje zarówno autora, jak i przerabiacza, nie pomoże nawet prawda życiowa czy aktualność utworu, gdy brak tej sztuce wszelkiej prawdy artystycznej.

Można współczuć głęboko z krzywdą biednego muzyka — Abla Adlera, któremu jako Żydowi dzieje się wszędzie krzywda, cóż kiedy autor podał go nam w tak mdłym i ckliwym sosie, otoczył aureolą takiego patosu i niestrawnego sentymentalizmu, że niepodobna na to wszystko patrzeć bez szczerego zakłopotania.

Żydzi — w całości — wyszli w tej sztuce na jakichś Jezusków, z religijną pokorą spełniających swoją misję odkupieńczą. Wszyscy są święci, zacni, rozmiłowani w cnotach i kulturze. Kupiec galanteryjny nie może oczu oderwać od popiersia Brahmsa czy Heinego, w bibljotece narówni z księgami świętemi przechowuje tomy Lessinga, Zweiga i Mannów.

Zamiast mówić o gatunkach krawatów, które sprzedaje, woli się wdawać ze swymi klijentami w długie rozhowory na temat atrybutów Boga i ludzkości.

Tych tkliwych wynurzeń bezgłowego filozofa jest stanowczo za wiele. W jaki sposób ów Dawid Adler poprzez swój sklepik galanteryjny ma pracować dla dobra grzesznej i zgubnej zbawienia ludzkości, jaką to rolę filantropijną ma spełniać drobny handel żydowski, dość trudno z tego wszystkiego docie i lepiej będzie zapewne tego wszystkiego nie dochodzić.

Przeciwstawieniem tych utalentowanych, zacnych, bezinteresownych, religijnych, kulturalnych Żydów są Niemcy, którzy we wszystkich sferach i warstwieniach nie myślą o niczem innem jak o chieptaniu krwi żydowskiej.

To przeciwstawienie, delikatnie mówiąc, jest w każdym razie zbyt schematyczne i nie zbogaca bynajmniej naszej wiedzy o dość złożonej ponoć naturze ludzkiej.

Średnią arytmetyczną między tą ucieśnioną niewinnością żydostwa a krwiożerczym sadyzmem niemczyzny jest pół skość, uosobiona w raptusowo rozkrskim nauczycielu muzyki Abla — Zarembie, pełnym tkliwego humanitaryzmu i wzorowej szlachetności.

Ten podział na typy etyczne uzależnione od etykietki narodowej, (choć w danym wypadku bardzo da się uzasadnić), jest, niestety, na tyle prymitywny, że może zadowolić wyobraźnię ledwie dziecinną, wykarmioną na lekturze Sienkiewicza.

Jakim jednak cudem Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" mógł przedstawić Rosjanina kpt. Rykowa jako nie-łajdaka, a nawet wręcz porządnego człowieka, zostanie tajemnicą niezbadaną dla pp. Marka i Münzera.

Jeżeli przejść z literackiego, a nawet języka punktu widzenia pozostawia wiele do życzenia. Mieszają się tam różne style, formy wyrazu i w spo sób zupełnie dowolny i nieumotywowany.

Z pośród aktorów na wyróżnienie zasługuje gra gościa na gruncie warszawskim — A. Piekarskiego, świetnego w mimice, geście i bogactwie tonalnem wysłowienia.

TEATR LETNI. „Chcę właśnie ciebie...", Lekka komedja w 3-ch aktach Maurice'a Bradella. Przekład Gustawa Olechowskiego. Dyrekcja: E. Chaberski. Reżyserja: W. Biegański. Dekoracje: K. Frycz.

Wcale sobie niezła i zabawna komedja z klasycznego repertuaru trójkątów, czworoboków i wielościanów małżeńskich. Zbudowana dość zręcznie, choć nadużywa trochę komizmu sytuacyjnego, który się wytwarza przez spiętrzenie wielu „zdradzieckich" zabiegów kilku par przy zachowaniu jedności miejsca działania.

Terenem akcji — gabinet 45-letniego p. Delaneya, który postanowił odpocząć po zabiegach miłosnych całego życia i schronić się do Szkocji na trzymiesięczne wakacje. Na odjezdnem — wpada jednak we wnik młodziutkiej dwudziestoletniej dziewczyny, która „chce właśnie jego..." i zamiast do Szkocji na samotne wywczasy uda się w podróż do Francji z uroczą i zachlanną dziewczyną — przez najbliższe merostwo.

Pomimo całej konwencjonalności typów i sytuacji, sztuka ma sporą dozę dowcipu słownego i to w niezłym gatunku. Przykładem niech posłuży refleksja filozoficzna p. Delaneya: „Nigdyjum nie przypuszczał, że będę miał 45 lat w moim wieku".

Wcale przednią przedstawicielką zdo bywczych ambicyj młodego pokolenia będzie owa dwudziestoletnia Nancy Vernon, pozbawiona pruderji i skrupułów, lecz niepozbawiona wdzięku i uroku w doskonałej interpretacji Karoli ny Lubieńskiej.

Rolę główną tygrysa w miłosnym potrzasku kreuje Antoni Różycki z właściwą sobie swobodą zawodowego amanta, którego kółka, tryby i transmisje pracują z precyzyjną dokładnością.

Sztuka wystawiona naogół staranie, choć inni aktorzy niewiele mieli pola do popisu.

J. N. Miller.

Pogrzeb tow. M. Węglowskiego w Borysławiu

(Kor. własna)

Dnia 8 b. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku tragicznie zmarłego tow. **Michała Węglowskiego,** okręgowego sekretarza organizacji zawodowej Metalowców w Borysławiu.

W kirem okrytej sali Metalowców w Domu Robotniczym, wśród kwiecia, spoczywała trumna ze zwłokami zmarłego Towarzysza. Tysiączne rzesze robotników i przyjaciół Zmarłego przeszły koło trumny, by oddać Mu ostatnią cześć.

Robotniczy Borysław boleśnie odczuł stratę tow. **Węglowskiego,** czego były dowodem wielotysięczne zastępy, biorące udział w pogrzebie.

O godz. 17 zajęczały syreny kopalń i warsztatów. Trumnę na ramionach wynieśli członkówie organizacji Metalowców i Górników, a wokoło wzniósł się las sztandarów miejscowych i zamiejscowych organizacyj robotniczych. Towarzysze ze **Stebnika, Schodnicy, Kałusza, Rypnego i Drohobycza** przyszli ze swoimi sztandarami. Przed trumną ustawił się szereg delegacyj z wieńcami, zaś za trumną szła najbliższa rodzina Zmarłego i wielotysięczne zastępy robotników, delegacyj zamiejscowych i tych wszystkich, którzy znali tow. Węglowskiego i cenili zalety jego charakteru. W orszaku pogrzebowym wzięli również udział dyrektorzy koncernu **„Małopolska“,** dyrektor Izby Pracodawców i przedstawiciele wielu firm naftowych.

Przed Domem Robotniczym przemówił nad trumną, imieniem Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu, tow. **Przewłocki,** podnosząc zasługi zmarłego dla Klasy Robotniczej!

Po przemówieniu ruszył kondukt pogrzebowy przy dźwiękach dwu orkiestr robotniczych z Borysławia i Stebnika.

Nad grobem przemawiali: imieniem Związ. Metalowców Oddziału borysławskiego tow. **Florkow,** imieniem Związku Górników Oddziału borysławskiego t. **Moroń,** imieniem Centrali Związku Górników tow. **Jura,** imieniem Centrali Związku Rob. Przem. Chemicznego tow. **Kolarz,** imieniem robotników salinarnych tow. **Sławicz,** imieniem organizacji Kolejarzy O. K. R. P. P. S., Podkarpacia tow. **Ożga.** Ostatni przemawiał imieniem Centrali Metalowców i P. P. S.: tow. **Topinek.**

Przy dźwiękach muzyki i śpiewie Czerwonego Sztandaru złożono trumnę do grobowca, w którym przed 10 laty spoczęli tow tow. **Cywiński i Halibarda,** zabici w pamiętnych krwawych rozruchach.

Na grobowcu złożono kilkadziesiąt wieńców.

Świeżym kwieciem pokryła się mogiła, w której spoczęły szczątki doczesne tow. **Michała Węglowskiego.**

Cześć Jego pamięci!

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 6.58; frank francuski 35.03; frank szwajcarski 172.75; funt szterling 29.61; marka niemiecka 211.75; szyling austrjacki 101.25; korona czeska 25.80.

Zuchwały napad bandycki pod Sławkowem na inspektora Pracy z Sosnowca

Dnia 11 b. m. w południe uzbrojeni w rewolwery bandyci napadli pod **Sławkowem,** pow. Olkusz, na jadącego furmanką do fabryki Schöna inspektora pracy inż. **Teodorowicza** z Sosnowca, od którego, pod groźbą użycia broni, **zażądali wydania pieniędzy.**

Insp. F. zasłonił się instynktownie teczką z aktami a w tej samej chwili jeden z bandytów pociągnął za cyngiel, broń jednak się zacięła. Bandyci wyrwali insp. F. teczkę z rąk, a woźnica, zorjentowawszy się, podciął konie i odjechał szybko w stronę fabryki.

Teczkę wraz z aktami znaleziono na szosie w czasie pościgu policyjnego, który do tej pory nie dał żadnego rezultatu.

Wypadki przy pracy

W fabryce wag stołowych i decymalnych p. f. Dahne i S-ka, robotnica 19 l. Julja Lichtensztejnówna, w czasie pracy doznała urwania w maszynie 2-ch palców lewej ręki.

— W Al. Ujazdowskich 32, zajęty przy odnawianiu mieszkania malarz 30 l. Bolesław Ambik, spadł z drabiny i złamał prawe ramię.

— Zajęty przy budowie wału ochronnego nad Wisłą, 53-letni Jan Czuba, został przygnieciony wózkiem z ziemią, doznając złamania prawej nogi.

— Przy ul. Namiestnikowskiej 2, na terenie rzeźni miejskiej, spadł z furgonu, 34 l. Szmul Srebnik, rzeźnik, który doznał powikłanego złamania prawego podudzia.

— Przy ul. Muranowskiej 40, w czasie pracy spadł z wozu tragarz, 35 l. Mordka Goldfarb, który doznał złamania prawego podudzia. Wszystkim ofiarom wypadków przy pracy pomocy udzieliło Pogotowie. Lichtensztejnównę przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Srebnika — do Przem. Pańsk., Goldfarba — na Czyste do domu.

Samobójstwa

24 l. Janina Śmieszna, służąca, napiła się kwasu octowego.

— 17 l. Jadwiga Grabarczykówna, bez zajęcia napiła się esencji octowej.

— 37 l. Stefanja Rejszerówna, bez zajęcia, napiła się spirytusu denaturowanego.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie sztuka Afinogenowa p. t. „Dziwak“ w przekładzie H. Pilichowskiej i reżyserji E. Wiercińskiego. Ze względu na rozpoczynające się urlopy sztuka ta zejdzie z afisza w połowie sierpnia.

TEATR NARODOWY: daje dziś i codziennie sztukę pióra spółki amerykańskiej Kaufmana i Ferbera p. t. „Obiad o 8-ej“.

LETNI. Dziś komedja „Chcę właśnie ciebie“.

TEATR POLSKI. Dziś i do końca miesiąca groteska satyryczna Franka Maara „Porucznik Przecinek“ z Brochwiczówną i Bodo na czele.

TEATR NOWY: Dziś pogodna komedja „Hau-hau“.

TEATR MAŁY. — Przedstawienie zawieszone.

TEATR KAMERALNY: Codziennie sztuka Andrzeja Marka p. t. „Żyda na stos“

TEATR „REX“. Dziś i codziennie rewja „Warszawa — Chicago“ z udziałem całego zespołu oraz atrakcyj zagranicznych.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (na Żoliborzu): Codziennie sztuka Krumłowskiego „Białe fartuszki“.

TEATR „8 M. 30“ (Mokotowska 73) daje ostatnie dni operetkę amerykańską Youmannsa „No, no Nanette“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Romans z przeszkodami“.

TEATR „ŻAGIEW“ (Zamojskiego 20): „Mecenas Bolbec i jego mąż“.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5). Codziennie o godz. 8.15 „Djablica“.

LETNI CYRK BR. STANIEWSKICH w Al. 3-go Maja. Codziennie o 8.15 inauguracyjny program.

„100 POCIECH“, WIELKI OGRÓD ZABAW. Obyw. Kom. Pom. Społ. uruchomił na Pradze, ul. Zygmuntowska 1, Wielki Ogród Zabaw, którego nazwa brzmi: „100 Pociech“. Od soboty 12, b. m. Ogród Zabaw „100 Pociech“ otwarty jest stale. W programie wiele atrakcyj i niespodzianek.

DOLINA SZWAJCARSKA: Codziennie o godz. 19.30 koncert muzyki lekkiej i rewja „Wszyscy do Doliny“ oraz dancing.

Co wyświetlają kina?

ANTINEA: „Mężowie i żony“ i „Ostatnia eskapada“.
APOLLO: „Pod twoją obronę“.
ARENA: „Noc na Rivierze“.
ATLANTIC: „Dama z nocnego klubu“.
BAJKA: „Komenda serc“ i „Zew morza“.
CAPITOL: „Ewa“ i „Małżeństwo dla opinji“.
CASINO: „I-sza miłość cowboya“.
COLOSSEUM: „Młodość na zamówienie“ i rewja „Warszawa musi“.
COLOSSEUM MAŁE: „Samotny orzeł“ i „Lord napoczekaniu“.
CORSO: „Mata Hari“ i „Kochanka z Tahiti“.
CRISTAL: „Kawalerowie Dzikiego Zachodu“ i „Congorilla“.
FAMA: „Wiejskie grzechy“ i „Afryka mówi“.
HOLLYWOOD: „Człowiek który wrócił“ i rewja „Górą kobiety“.
FORUM: „Flip i Flap robią karjerę“
GLORIA: „Biały mustang“ i Legjon ulicy“.
HELJOS: „Boczna ulica“ i „Biała trucizna“.
HOLLYWOOD: „Tylko nie w usta“ i rewja.

KOMETA: „Maleńka z Montparnasse“ i rewja.
LUX: „Miasto cudów“.
MAJESTIC: „Wielkomiejskie cienie“.
MASKA: „Gasnące płomienie“ i „Przygoda jednej nocy“.
METROPOLIS: „Legjon walecznych“.
MEWA: „Niebieski motyl“ i „Czarujący chłopiec“.
MIEJSKI: „Ostatnia noc kawalera“.

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj“.
OAZA: „Ostatnia Eskapada“ i „Cohn i Kelly w Holywood“.
PAN: „Pogromcy przestworzy“ i „Flirty pięknej pani“.
PETIT TRIANON: „Liljanka chce się rozwieść“ i „W mrokach wielkiego miasta“.
PRAGA: „Przedziwna sprawa Klary Dean“ i „Samotny Orzeł“.
RIVIERA: „Zemsta dońskiego kozaka“ i „Legjon ulicy“.
ROMA: „Przygoda miłosna“.
ROXY: „Tarzan król dżungli“ i „10 z Pawiaka“.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Tajemnicza wyspa“.
TOMBOLA: „Miłość i sport“ i „Znajoma z ulicy“.
TON: „Zuzanna Lenox“.
UCIECHA: „Droga do raju“ i „Góry w płomieniach“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Dzień Sportu TUR“ w Łodzi

Z okazji 5-cio lecia istnienia R. K. S. **„TUR“** organizuje „Dzień Sportu“ o bardzo atrakcyjnym programie. Dziś, dnia 13-go bm. jako w pierwszem dniu zawodów odbędzie się turniej błyskawiczny siódemkowy piłkarski drużyn turowych, bieg na przełaj, oraz akademja w sali Rady Miejskiej. W drugim dniu t. j. w poniedziałek dn. 14 b. m. odbędą się mistrzostwa Robotniczej Polski w koszykówce, siatkówce i hazenie drużyn męskich i kobiecych, popisy gimnastyczne R. S. W. F. „Jutrzni“.

W trzecim dniu we wtorek dn. 15 b. m. finały mistrzostw w grach sportowych, turniej błyskawiczny piłkarski z udziałem drużyn: Znicz — Pruszków, Zakrzewianka — Kraków, Lechja — Tomaszów, Skra i Ruch — Piotrków, Sztern — Pabjanice, Widzew, Sztern, Naprzód, Morgensztern i TUR. Łódź, zawody lekkoatletyczne, oraz mecz piłkarski Robotniczych Reprezentacyj Katowice — Łódź. Skład drużyny Łodzi ustalony został jak następuje: bramkarz: Kwiatkowski (TUR — Ł.), obrona: Głogowski i Krakowiak (Widzew), pomoc: Mielczarek — Frontczak — Małek atak Wróbel (Widzew), Korporowicz (TUR — Ł.), Lubliński (Sztern — Ł.), Jaskuła i Rote (Widzew) rezerwa: Stus (Skra — P.) i Kozaracki (Lechja — T.).

ZNIESIENIE ZAKAZU GRANIA WOJSKOWYCH W KLUBACH CYWILNYCH.

Naskutek interwencji Krakowskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych u dowódcy garnizonu krakowskiego gen. **Monda,** ten ostatni zarządził zniesienie głośnego zakazu grania w klubach cywilnych szeregowym w czynnej służbie i podoficerom niezawodowym. Już dziś krakowskie drużyny piłkarskie będą mogły wystąpić w składach normalnych. Narazie zakaz obowiązuje jeszcze oficerów zawodowych.

Równocześnie Krakowski Związek Dziennikarzy Sportowych ogłosił wyjaśnienie, iż rezolucja tego związku przeciwko zakazowi miała na celu ujęcie całokształtu sprawy, związanej z zakazem gry. Związek jednak nie chciał dotknąć władz wojskowych.

Zniesienie zakazu przyczyniło się niewątpliwie do uspokojenia zakłóconej atmosfery w krakowskiem piłkarstwie.

NIEDZIELA NA BOISKACH WARSZAWY.

Dziś rozegrane zostaną w Warszawie następujące imprezy

Na stadjonie Legji o godz. 16 min. 45 mecz o mistrzostwo Ligi Wisła — Legja.

Na przystani YMCA o godz. 11-ej wyścig pływacki t. zw. wpław przez Wisłę. Meta przy moście kolejowym.

Na boisku Legji o godz. 4-ej rano start raidu Warszawa — Wilno — Warszawa na przestrzeni 1000 klm.

W Strudze o godz. 11.30 bieg kolarski Tramwajarza na dystansie 104 klm.

Pozatem odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy A.

W lokalu Makabi eliminacyjne zawody bokserskie z udziałem najlepszych bokserów żydowskich z całej Polski.

NIEDZIELNE ZAWODY SPORTOWE NA PROWINCJI.

Program niedzielnych imprez na prowincji jest następujący:

W **Łodzi mistrzostwa** lekkoatletyczne Polski głuchoniemych, trójmecz lekkoatletyczny miejscowych klubów, robotnicze mistrzostwo Polski w koszykówce i siatkówce męskiej i kobiecej oraz hazenie. W **Krakowie** pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski, mecz ligowy Czarni — Podgórze i mecz o wejście do Ligi Olsza — Naprzód. W **Wielkich Hajdukach** mecz o mistrzostwo Ligi Pogoń — Ruch. W **Bygoszczy** mecz o wejście do Ligi Polonia—Warszawa, Polonia — Bydgoszcz. W **Poznaniu** mecz o wejście do Ligi Turyści (Łódź) — Legja (Poznań). W **Równem** mecz o wejście do Ligi Polonia — Przemyśl, Hasmonea — Równe. W **Brześciu** mecz o wejście do Ligi WKS — 4-ty Dyon S. P.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery. Na numery oznaczone krzyżem padły premje.

Numery oznaczone literą p wygrywają premje.

20.000 zł.: 84548p.

10.000 zł.: 21480 116038.

5.000 zł.: 32060 63644 72918 94114.

2.000 zł.: 32782p 47659 116299 140609.

1.000 zł.: 19452 31749 45949 66497 68282 99652p 110044 121982 135001p 137982 149129 151512 153546.

500 zł.: 28935 43362 43594 73574 78998 97892p 98587 90927 105650p 111104p 120222 122607 136629 139206p.

400 zł.: 4345 11664 13425 20948 21076p 23960 28611 39438 40474 50282 52564p 56864 59478 76789p 80494 82145 93484 100388 104854 113015 112025 115711 133953p 143776.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela dnia 13.VIII.1933 r.

9.50 Program. 10.00 Transmisja ze Lwowa. 11.00 Transmisja z Salzburga. 12.40 Program na dzień bieżący. 12.45 Komunikat meteorologiczny. 12.50 Muzyka z płyt. 13.00 Transmisja z Filharmonji. 15.00 Komunikat rolniczy. 15.05 Czem siać na jesieni? 15,20 Muzyka z płyt. 15.40 Odczyt. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Transmisja ze Lwowa. 16.30 Recital śpiewaczy. 17.00 Dlaczego robotnice powinny zająć się sportem — wygł. p. Higuerowa. 17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej. 18.00 Płyty. 18.35 Program na dzień następny. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Transmisja ze Lwowa. 19.40 Skrzynka pocztowa. 20.00 Koncert. 20.50 Dziennik Wieczorny.

„Mówiąca książka“ i „Elektryczne oko“

Niezwykły wynalazek nauczyciela ludowego

Niejakiemu Szutkowskiemu, nauczycielowi ludowemu w Berlinie udało się po dziesięciu latach mozolnych poszukiwań zbudować aparat, który został przez niego nazwany **„mówiącą książką“** Aparat ten gra z nut i czyta drukowane słowa. Dokonywuje zatem czynności którym dotychczas mógł podołać jedynie mózg ludzki i przyrządy głosowe człowieka. Podstawowymi pierwiastkami mówiącej książki są: elektryczny motor, wrażliwa na światło komórka selenu, zwana również **„elektrycznem okiem“**, wreszcie taśma dźwiękowa z nagranemi zgłoskami i spółzgłoskami, przesuwającemi się przed bębenkiem aparatu równolegle ze znakami alfabetu, wypisanemi na taśmie.

Czytanie czyli uzgadnianie tej lub owej litery z odpowiednim dźwiękiem właściwym tej literaturze odbywa się stale dzięki wyłączeniu prądu, innemi słowy przy każdem wyłączeniu prądu taśma „wypowiada“ zgłoskę lub spółgłoskę, której dźwiękowy zapis znajduje się w danej chwili tuż pod unieruchomionym znakiem.

Jak się odbywa to wyłączenie prądu, stanowiące sekret aparatu? Wyobraźmy sobie negatywy filmowe z jasnemi literami i weźmy dla przykładu jakąkolwiek literę alfabetu, na przykład ostatnią literę w szeregu — Z. Jest rzeczą oczywistą, że cały negatyw przesunie się przed pozytywem zanim litera Z z negatywu nie pokryje się literą Z z pozytywu: otóż w tej chwili nastąpi wyłączenie prądu, ponieważ okiem kontrolującem pokrywania się liter jest **„elektryczne oko“**, które jest dobrym przewodnikiem elektryczności jedynie wówczas, gdy jest poddane działaniu światła i ponieważ w chwili wzajemnego pokrywania się liter Z zaćmienie jest zupełne. Takie samo wyłączenie prądu następuje przy każdem innem zaćmieniu liter.

Czy mówiąca książka zastąpi kiedykolwiek czytane słowo utrwalone na płycie? Trudno nam powiedzieć o tem coś konkretnego. Chwilowo przyrząd sztuczny **Szutkowskiego** jest pozbawiony akcentu i intonacji szybkiem sylabizowaniem. Ale w przyszłości może to zastąpić słowo czytane z dobrą dykcją i subtelnem cieniowaniem uczuciowem i logicznem.

Tajemnice morskiego dna

zostaną odsłonięte przez „Oko głębin“

Przed oczami ludzi nauki odsłonił się ostatnio jeszcze jeden tajnik natury: stanęła przed nimi otworem księga tajemnic morskiego dna. Na wybrzeżu kalifornijskiem wypróbowany zostanie cud techniki, zwany **„Okiem Głębin“**.

Czemże jest to Oko Głębin?

Jest to zaopatrzona w liczne okienka z grubego szkła **stalowa kula, wewnątrz której znajdują się: aparat filmowy, instalacja sternicza, przyrząd do oświetlania dna morskiego i — stacje telewizyjna, zbudowana według systemu Bairda.**

Kula wisi na stalowej linie i jest połączona dwoma kablami z pokładem statku, na którym znajduje się obserwator. Obrazy czerpane z głębin morskich **mają być zupełnie wyraźne,** a umieszczona w przyrządzie sterniczym fotocela automatycznie powraca objektyw kamery kinowej na właściwy, najbardziej oświetlony punkt.

Ludzie, którzy śledzili przebieg tych ciekawych doświadczeń, twierdzą, że niepodobna oddać słowami wrażenia jakie wywiera na badacza widok przesuwających się przed nim, **dziwacznych, nieoglądanych przez oko ludzkie stworzeń, zamieszkujących tajemnicze głębie.**

Uczeni twierdzą, że aparat kalifornijskiego wynalazcy wywrze poważny wpływ na praktykowane dotychczas metody rybołóstwa, ponieważ ukazywanie się ławic sardynek i śledzi na określonych — coraz innych — szlakach morskich, zależy bezsprzecznie od tajemnic wylęgu, odbywającego się na wielkich głębokościach, a więc od procesów życiowych, których dotychczas nie zbadano, a które dzięki „Oku Głębin“ przestaną być dla rybaków tajemnicą.

Potęgę przemysłową przyszłości

stanowić będa okolice polarne

Niedawno bawiła w Archangielsku specjalna wyprawa sowieckiej Akademji Nauk z jej przewodniczącym Karpińskim na czele. Członkami wyprawy byli uczestnicy wielkiej peczorskiej ekspedycji; sekretarz polarnej komisji Akademji Nauk prof. **Tołmaczew,** prof. moskiewskiego uniwersytetu **A.A. Czernow,** znany ekonomista **Wasiljew** i inni chemicy, technicy, geolodzy i ekonomiści.

W ostatnich trzech latach pracowało w ZSRR około 130 oddziałów geologicznych i topograficznych, które odkryły przeszło 200 nowych łożysk użytecznych minerałów, jak węgla, miedzi, ołowiu, srebra, złota, cynku i t. d. Odkryte kopalnie mają być obecnie zbadane przez ekspedycje Akademji Nauk.

Prace prowadzone będą w różnych kierunkach. Przedewszystkiem przeprowadzone będą badania nad temperaturą w peczorskiem zagłębiu węglowem oraz nad śnieżną pokrywą tundr. Zbadany dalej będzie świat zwierzęcy w dorzeczu Peczory oraz siła wiatrów. Po raz pierwszy opracowana zostanie geochemiczna mapa całego rejonu, która będzie miała ogromne znaczenie dla prac geologicznych prowadzonych przez różne organizacje.

Wielką uwagę zwłaszcza poświęcać będą uczeni dolinie rzeki Peczory, której gospodarcze znaczenie w ostatnich latach znacznie wzrosło. Stwierdzono, że w kraju tym ukryte są ogromne bogactwa węglowe, dochodzące do miljarda ton.

Wytworzenie ośrodka przemysłowego w kraju peczorskim jest kwestją najbliższych lat. Obecnie komisji chodzi o wybudowanie bazy żywnościowej. Drugi problem stanowi połączenie rzeki Peczory i Kamy, aby tanią drogą wodną można było przewozić naftę (znajdują się tu bowiem również bogate łożyska ropy naftowej), węgiel i inne produkty z północy wprost przez Kamę na Wołgę. Badany jest wreszcie system wodny Peczory i jej dopływów.

Nowy sposób rozbijania atomu

Agencja Tass podaje, iż uczony sowiecki prof. **Sokołow,** przedstawił na posiedzeniu naukowem w Domu Uczonych wyniki swych eksperymentow nad nowym sposobem rozbijania atomu. Prof. **Sokołow** przy pomocy swego asystenta **Gurewicza** wynalazł precyzyjny aparat, który pozwala badać cząsteczki gazowe z których się składa atom i które wyzwalają się pod wpływem działania promieni alfa, beta i gamma emanacji radium, jak również pozwala ustalić ilościowy i jakościowy skład tych elementów. Dotychczas analiza chemiczna w badaniach nad częściami atomu nie była stosowana.

W dyskusji, która się wywiązała po referacie prof. **Sokołowa,** członka Akademji Nauk, **Joffe** stwierdził, że metoda prof. **Sokołowa** wydaje się bardziej precyzyjna, niż dotychczas stosowane.

Wesoły Kącik

PRZED AKWARJUM.

Wycieczka szkolna w towarzystwie nauczyciela zwiedza miejski ogród zoologiczny.

Uczniowie zatrzymują się przed akwarjum. Nauczyciel wskazuje na złotą rybkę i zapytuje:

— Kto mi powie, co to za rybka?

— Zbogacona sardynka — odpowiada Kazik.

ZADANIE.

— Z dwuch krańcowych punktów szosy, miarzącej 500 kilometrów, wyjechali jednocześnie dwaj motocykliści. Jeden jedzie z szybkością 100 kilometrów na godzinę drugi z szybkością 125 kilometrów na godzinę. Gdzie spotkają się obaj motocykliści?

— W szpitalu, na oddziale chirurgicznym.

Awantury faszystów w Dublinie

Teren krwawych starć ze strażą Republikańską



Zyjący bohater

powieści Conrada

„Frankfurter Ztg.“ zamieszcza artykulik wykazujący, że ulubiona postać w powieściach Józefa Conrada Korzeniowskiego, marynarz korsykański **Dominik Cervoni** nie jest wytworem fantazji literackiej, ale wiernym portretem marynarza **Dominika Cervoni,** który w r. 1875 i 1876 podróżował na statku St. Antoine wraz z **Korzeniowskim. Cervoni** wtajemniczył 20-letniego wówczas **Korzeniowskiego** w arkana sztuki żeglarskiej, pokochał młodego Polaka i zajął się nim troskliwie. Na dwa lata przed śmiercią **Korzeniowski** spędził kilka miesięcy u **Cervoniego** w Ajacio.

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN. 1)

Ofiarny zając

(Z rosyjskiego tłomaczył St. Leśniewski).

Razu pewnego zając zawinił wobec wilka. Biegł mianowicie opodal wilczego legowiska, wilk zaś zobaczył go i woła: „szaraczku! zatrzymaj się, serdeńko!“ Ale „koszlon“ [1]) nietylko nie zatrzymał się, lecz zwiększył szybkość. Wtedy wilk trzema susami dopędził go, złapał i mówi: „Za to, żeś nie zatrzymał się na pierwszy mój zew, masz oto mój wyrok: skazuję cię na pozbawienie żywota przez ćwiartowanie. Ponieważ zaś teraz i ja jestem syty i moja wilczyca, a i zapasu starczy nam na dni pięć, tedy siądź pod tym krzakiem i czekaj swej kolei. A może też... he-he... ułaskawię cię!“

Siedzi zając na tylnych łapkach pod krzakiem i ani drgnie. O jednem tylko myśli: za tyle to dni i godzin śmierć go czeka. Spojrzy w bok, gdzie znajduje się wilcze legowisko, a stamtąd patrzą nań jarzące się wilcze ślepia. Bywa zaś nieraz i gorzej: wyjdzie wilk z wilczycą i zaczną przechadzać się po polanie obok niego. Popatrzą nań, wilk coś po swojemu powie wilczycy i zanoszą się oboje od śmiechu! I wilczęta tuż za niemi suną: swawoląc podbiegną doń, łaszą się, zębami podzwaniają... A naszemu zajączkowi mało serce nie wyskoczy!

Nigdy tak nie kochał życia, jak teraz. Był to zając stateczny, wypatrzył u wdowy, u zajęczycy córkę i chciał się żenić. Właśnie do niej, do swej narzeczonej, biegł wtedy, gdy wilk schwycił go za kark. Czeka go pewnie narzeczona, myśli: „zdradził mnie gaszek“! Może czekała, czekała i wreszcie inny... wziął ją.. A może też bawiła się kochana wśród krzaków, aż tu wilk... zagryzł ją...

Myśli o tem nieszczęsny i łzy go dławią. Takie to są zajęcze marzenia! Zamierzał się żenić, kupił samowar, marzył jak z młodą trusią wieczorami przy herbatce gruchać będą, a w rezultacie— ot gdzie trafił! A ile to teraz godzin od śmierci go dzieli?

Siedzi tak pewnego razu nocą i drzemie. Śni nieborak, że wilk mianował go urzędnikiem do szczególnych zleceń przy swojej osobie, a sam, kiedy on lustrację czyni, do jego trusi zachodzi w odwiedziny.. Wtem czuje, jakby go ktoś szturchnął w bok. Ogląda się — a to braciszek narzeczonej.

— Narzeczona twoja umiera — mówi. — Dowiedziała się jakie spotkało cię nieszczęście i odrazu zległa. Teraz myśli wciąż o jednem: „czyliż ja umrę, nie pożegnawszy się z moim ukochanym!“'

Słuchał tych słów skazany i serce rwało mu się w strzępy. Za co? czem zasłużył na taką gorzką dolę? Żył bez konspiracji, rewolucji nie uprawiał, z bronią w ręku nie stawał, biegł za swojemi sprawami — czyż zasłużył na śmierć! na miłość boską, przecież to straszne! W dodatku jego czeka śmierć, lecz również i ją, szarą koteczkę, która tem tylko zawiniła, że pokochała go całem sercem! Takby teraz pobiegł do niej, wziął ją, miłą koteczkę, przedniemi skokami [2]) za słuchy [3]) i wciążby miłował, wciąż główkę jej tulił.

— Uciekajmy! — woła tymczasem wysłaniec.

Posłyszawszy te wezwanie skazany na chwilę przeobraził się cały. Zwinął się już w kłębek, słuchy na grzbiet położył. Już, już skoczy — i śladu nie zostanie. Nie powinien był w tej chwili spoglądać na wilcze legowisko, ale on spojrzał. I zamarło zajęcze serce.

— Nie mogę — mówi — wilk nie pozwolił.

Zaś wilk tymczasem wszystko widzi i słyszy i pocichutku po swojemu z wilczycą szepczą: pewnie zajęczą szlachetność chwalą.

— Uciekajmy! — woła znowu wysłannik.

— Nie mogę! — powtarza skazany.

— Co wy tam zmawiacie się, knujecie? — ryknął nagle wilk.

Zające wprost struchlały. Wpadł i wysłannik! Namowa wartowniwa do ucieczki — —co też grozi za to według prawa? Ach, zostanie szara koteczka i bez narzeczonego i bez braciszka — obydwu wilk z wilczycą pożrą!

Opamiętały się szaraki — a przed nimi i wilk i wilczyca zębami kłapią, zaś oczy obojga błyszczą w ciemnościach nocnych jak pochodnie.

— My nic, wasza miłość; my tak ze sobą.. ziomek przyszedł mnie odwiedzić! — jąka skazany, sam ledwie żyw ze strachu.

— Ładne „nic“! Znam ja takich! Ponura świnia głęboko ziemię ryje! [4]). Mówcie o co chodzi?

— Otóż, wasza miłość — wstawił się brat narzeczonej: — siostra moja, a jego narzeczona, umiera, błaga, więc by zwolnić go na pożegnaie?

— Hm!... to dobrze, że narzeczona kocha swego wybranego, — mówi wilczyca. — Z tego widać, że mieć będą dużo zajączków, wilkom żarcia przybędzie. I my z wilkiem kochamy się i my mamy dużo wilcząt. Wielu samopas ugania po świecie, a czworo i teraz z nami przebywa. Wilku, mój kochany! zwolnić go chyba na pożegnanie z narzeczoną?

— Ale przecież on jest wyznaczony na pojutrze do pożarcia.

— Ja, wasza miłość, zdążę... obrócę w mgnieniu oka... ja to... jak Bóg na niebie, powrócę! — śpiesznie zagadnął skazany, aby zaś wilk nie wątpił, że on może w mgnieniu oka powrócić, raptem udał takego zuclha, że sam wilk patrzał nań z zachwytem i pomyślał: „ach, gdybym ja takich żołnierzy miał!“

Wilczyca zaś posmutniała i rzecze:

— Masz, popatrz! zając, a jak swoją wybrankę kocha!

Cóż było robić, zgodził się wilk zwolnić ślepaka na urlop, lecz pod warunkiem, aby punktualnie na termin wrócił. Zaś brata narzeczonej zatrzymał jako zakładnika.

— Jeśli nie wrócisz za dobę na szóstą godzinę rano — rzekł — jego zjem zamiast ciebie; jeżeli zaś wrocisz — zjem obydwu, a może... he-he... ułaskawię!

Pomknął szarak jak strzała z łuku. Pędzi aż ziemia dudni. Góra na drodze mu stanie — on ją szturmem bierze ;rzeka — brodu wcale nie szuka, wprost wali wpław; bagno — on z piątej kępy na dziesiątą skacze. Bo czyż to żarty? do krainy, gdzie pieprz rośnie, zdążyć trzeba i w łaźni się wyparzyć i ożenić się („musowo czenię się!“ powtarzał co chwila) i z powrotem obrócić, by zdążyć wilkowi na śniadanie...

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Zając.

[2]) nogi, [3]) uszy.

[4]) Staropolskie przysłowie: ponura — cicha, spokojna.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“. Warecka 7.